

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIANSKI**

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół
do 2-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy,
w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20-13

ADMINISTRACJA — 5.13-00

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe

Urząd Pocztowy Warszawa i Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnośnikiem miesięcznie zł. 2.50, bez odnośnika zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD” Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA” Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁÓDZIANIN” Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI” Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64

„ROBOTNIK RADOMSKI” Radom, ul. Kelles-Krauz 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI” Poznań, ul. Stroma 24

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaopiarowanie pracy bezpłatnie

Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Zaostrzenie sytuacji na Dalekim Wchodzie

Bitwa pod Lang-Fang

Pod Pekinem doszło do krwawych walk japońsko-chińskich

Agencja Domei donosi o wznowieniu kroków wojennych w Chinach północnych. Wzrastające naprężenie między oddziałami 29 armii chińskiej, a wzmocnionym garnizonem Japonii w Chinach północnych doprowadziło w nocy z niedzieli na poniedziałek do poważnych starć w okolicy Lang-Fang na linii kolejowej Tientsin-Pekin.

37 chińska dywizja odmówiła ostatecznie wycofania się z Pekinu. Również na zachód od Pekinu miała tylko część 37 dywizji przesuwać na zachodni brzeg rzeki Yungting, pozostałe natomiast oddziały zajęły nowe pozycje niedaleko od Pekinu.

Przeciwko 37 chińskiej dywizji, znajdującej się w pobliżu Lang-Fang, wysłane zostały samoloty bombowe.

Ekadca samolotów japońskich bombardowała koszarę chińską w Lang-Fang.

Przez całą noc słychać było ożywiony ogień artyleryjski i karabinowy, pochodzący z Lang-Fang, gdzie batalion japoński, zaatakowany przez oddziały chińskie, bronił się w oczekiwaniu posiłków. Oddziały chińskie przerwały połączenie telefoniczne armii japońskiej na połowie drogi między Pekinem a Tientsinem.

Agencja Domei donosi z Tientsinu: Niebezpieczeństwo rozszerzenia się działań wojennych wzrasta od chwili skierowania znacznych posiłków chińskich na odcinek Lang-Fangu. Oddziały z japońskiego garnizonu w Tientsinie przybyły do Lang-Fangu i natychmiast przeszły do przeciwna-

tarcia na wojska chińskie. Straty japońskie wynoszą 20 zabitych i rannych. Lotnictwo japońskie rozpoczęło akcję, bombardując chińskie umocnienia. Władze japońskie są zaskoczone stanowiskiem wojsk chińskich w Lang-Fangu.

W poniedziałek popołudniu nadeszły wiadomości, że wojska chińskie zostały wyparte z Lang-Fangu i cofnęły się w okolice Feng Tai. Bitwa, w której Chińczycy ponieśli znaczne straty w zabitych i rannych, trwała około 8 godzin.

Jako bezpośredni powód ostatnich zajęć na linii kolejowej Pekin-Tientsin uważane jest wielokrotne przerwanie przez oddziały chińskie japońskiej linii telefonicznej w okolicy Lang-Fang. Przed paru dniami wysłano japoński batalion wojsk technicznych, celem dokonania naprawy linii, po czym oddział ten miał pozostać na dworcu w Lang-Fang. Skutkiem napaści jednak dowództwa 113 brygady, wchodzącej w skład 38 dywizji i stojącej na dworcu Lang-Fangu, oddział japoński wycofał się. W niedzielę rano oddział powrócił, pod ochroną 100 japońskich żołnierzy piechoty i dowódca jego zażądał udzielenia mu pozwolenia na skorzystanie z chińskich urządzeń telefonicznych. Dowódca chińskiej 113 brygady zgodził się w zasadzie na to żądanie, postawił jednak warunek, że żołnierze japońscy na czas korzystania z chińskich urządzeń telefonicznych złożą broń. Na tle tego żądania doszło do wymiany zdań, potem sprzeczki, która doprowadziła do

wzajemnej wymiany strzałów. Japończycy zażądali natychmiast przysłania posiłków z Tientsinu i Feng Tai. Podczas gdy w Feng Tai japoński oddział, złożony ze stu żołnierzy zdołał z 4 działami przybyć, bez żadnych przeszkód do Lang-Fangu, japoński pociąg pancerny, przybywający z Tientsinu napotkał na przeszkodę, wywołaną zerwaniem szyn przez Chińczyków, co spowodowało ostrzelanie położonych w pobliżu chińskich baraków a następnie bombardowanie przez japońskie samoloty.

Krwawe walki o Brunete

Nowe porażki faszystów pod Madrytem

Agencja Havasa donosi: Tocząca się od 9 dni bitwa na odcinku Brunete trwa. Dotychczas brak jeszcze oficjalnych wiadomości w czyich rękach znajduje się ta miejscowość. Oddziały rządowe stawiają w dalszym ciągu zacięty opór na północ od Brunete, na drodze do Villanueva de la Canada. W ciągu całego dnia artyleria rządowa ostrzeliwała gwałtownie pozycje faszystów.

Oficjalny komunikat rządowy donosi: Wojska rządowe zaatakowały wczoraj wcześniej rano odcinek, położony na południowy zachód od miejscowości Brunete. Przeciwnik stawiał przy pomocy

ognia artyleryjskiego i lotnictwa zacięty opór. Oddziały rządowe zostały w okolicy Villanueva de la Canada przegrupowane celem przedsięwzięcia obrony tego ważnego węzła komunikacyjnego. Wojska republikańskie stawiają na tym odcinku skuteczny opór, jakkolwiek przeciwnik zgromadził tu najlepsze swe siły oraz znaczne zapasy materiału wojennego.

Gen. Queipo de Llano zaprzecza, jakoby wojska rządowe zajęły miejscowość Brunete i dodaje, że gwałtowne przeciwnatarcie oddziałów rządowych zakończyły się nie powodzeniem i przysporzyły im wielkie straty.

Agencja Reutera donosi: Wczoraj po południu zatrzymały uzbrojone statki powstańcze sowiecki statek „Warlam Awanezow” i odprowadziły go z cieśniny gibraltarskiej do Ceuty.

Próba zamachu

Nieudane strzały do Motyki

Wczoraj w Truskawcu, podejrzany o należenie do OUN. Włodzimierz Bilas, brat straconego swego czasu za udział w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim Wasyła Bilasa, usiłował dokonać zabójstwa na osobie Mikołaja Motyki, który odcierpiał karę kilkuletniego więzienia za uczestnictwo we wspomnianym napadzie.

Rewolwer, który Bilas składował do Motyki, zaciął się i nie wypalił. Zamachowiec zbiegł. Pościg zarządzono.

Motyka był, jak wiadomo, dawnym członkiem O. U. N. a później oskarżycielem O. U. N. w toku szeregu procesów.

Opieka nad więźniami

W dniach od 22 do 24 b. m. obradował w wielkiej sali trybunału paryskiego międzynarodowy kongres patronatów społecznych, zajmujących się więźniami, wypuszczonymi z więzień, oraz małoletnimi, pociągniętymi do odpowiedzialności sądowej.

Wynikiem tych obrad, które odbywały się pod przewodnictwem pierwszego prezesa sądu kasacyjnego w Paryżu, był dezyderat wzmocnienia materialnego i moralnego tych instytucji społecznych.

Delegację polską stanowi adwokatka Wiewiórska, sędzia Sładowski oraz prezes Polskiej Opieki nad więźniami we Francji Hieronimko. Delegaci polscy niejednokrotnie zabierali głos w dyskusji, odgrywając dużą rolę w pracach kongresu, czego przejawem było m. in. powierzenie przez wszystkich zebranych pre-

zesowi Hieronimko wygłoszenia końcowej mowy w imieniu wszystkich delegatów zagranicznych.

Kłeska Włoch w Warszawie



Jak już podaliśmy, w Warszawie odbył się mecz tenisowy Polska - Włochy o puchar środkowej Europy zakończony zwycięstwem Polski 5:1. Na naszym zdjęciu czołowi gracze Polski i Włoch Hebda i Palmeri.

Wyprawa pod Biegun



OBRAZEK Z ZIEMI FRANCISZKA JÓZEFA.

Już w najbliższych dniach rozpoczynamy druk sensacyjnych wspomnień słynnego sowieckiego lotnika polarnego

MICHAŁA WODOPIANOWA z jego wyprawy do znajdującej się za kołem polarnym Ziemi Franciszka Józefa.

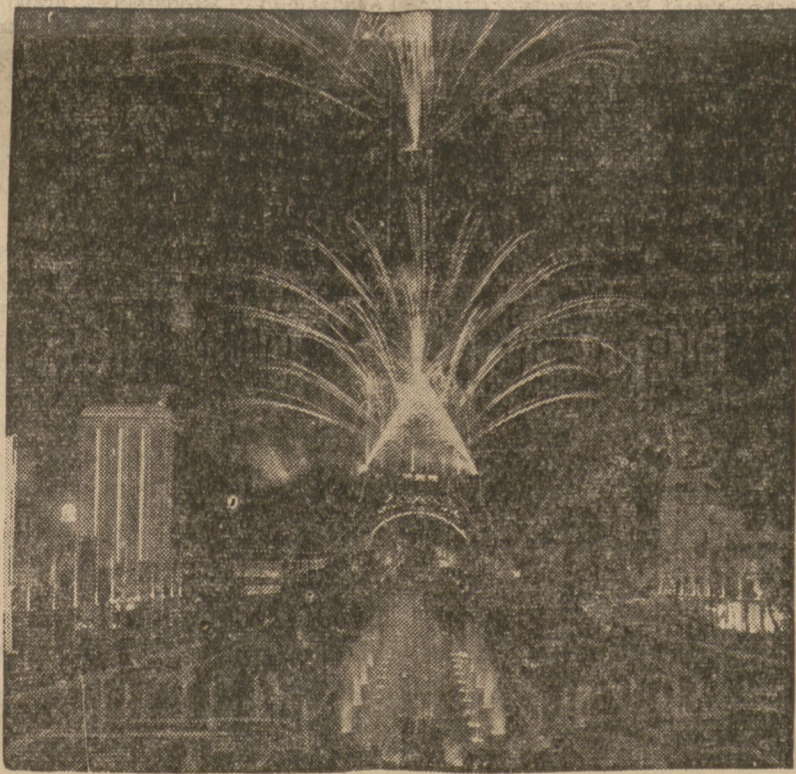
Doświadczenia, zdobyte podczas tego lotu umożliwiły następ-

ne dotarcie sowieckiej ekspedycji

lotniczej do bieguna i otwarcie kołowania lotniczej pomiędzy obszarami Rosji i Ameryki — przez biegun.

Bezpośredniość i prostota opisu rzeczy niezwykłych jest ogromną zaletą wspomnień WODOPIANOWA, które się ukazały w polskim przekładzie HALINY PILICHOWSKIEJ.

Efekty świetlne na Wystawie Paryskiej



Na zdjęciu naszym fragment terenów wystawy światowej w Paryżu.

Komunikat urzędowy

O stanie śledztwa

Nazwisko sprawcy bezpośredniego jest ustalone z całą pewnością

PAT. donosi: Prowadzący śledztwo w sprawie zamachu bombowego na p.lk. Adama Koca sędzia apelacyjny śledczy p. Józef Skórzyński przebywa od kilku dni poza Warszawą. Z sędzią Skórzyńskim współdziałają prokuratorzy delegowani do czynności śledczych, wyżsi urzędnicy Ministerium Spraw Wewnętrznych oraz zespół oficerów policji śledczej. W toku śledztwa

OSOBA SPRAWCY ZAMACHU ZOSTAŁA NIEZBICIE USTALONA.

Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość,

KIM BYŁ SPRAWCA I SKĄD POCHODZIŁ.

Zidentyfikowanie osoby sprawcy zamachu nastręczało poważne trudności, gdyż wskutek wybuchu bomby ciało jego zostało zniszczone.

ROZPOZNANIE TWARZY BYŁO NIEMOŻLIWE, WOBEC ZMASAKROWANIA JEJ,

palce rąk zostały również oberwane. Zbierano je w promieniu kilkudziesięciu metrów od miejsca wybuchu. Na podstawie odcisków pozostawionych palców sprawcy, daktyloskop porównał te odciski z odciskami daktyloskopijnymi w kartach rejestracyjnych przestępców, co umożliwiło ustalenie osoby sprawcy i środowiska, z którego pochodzi. Nazwisko sprawcy podłożenia bomby, jak i osób z nim współdziałających ze względu na dobro śledztwa NIE MOŻE BYĆ JESZCZE UJAWNIONE.

(Dalsze szczegóły na stronie 2-ej)

Sprawa próby zamachu na pułk. Adama Koca

Co do dalszego rozwoju sprawy zamachu na pułk. Adama Koca notujemy dziś szereg rzeczy. „ŚRODOWISKO” ZAMACHOWCA

Część prasy usiłowała zbadać „środowisko”, skąd wyszedł zamachowiec. „Więź” i „Kurier Czerwony” ogłaszają wywiady z najbliższą rodziną. Obydwa pisma dochodzą zgodnie do jednego wniosku, że „środowisko” było przestępcze, i sam zamachowiec był notowanym kryminalistą, i że on sam — ten, który zginął, podjął się do konania zamachu za pieniądze.

Wynika z tych reportaży dziennikarskich, że:

1) osoba zamachowca nie jest już tajemnicą dla wielu dziennikarzy, chyba, że znajdują się oni na fałszywym tropie;

2) lepiej byłoby — sądzą — ogłosić możliwie najszybciej wyniki śledztwa dotychczasowego i... przerwać w ten sposób powódz plotek i pogłoszek.

W każdym bądź razie tak zw. prasa informacyjna — i „sanacyjna”, i „narodowa” — doszły do jednakowego w praktyce wniosku:

zamachowiec nie był ani „osobą centralną” zamachu, ani jego inicjatorem, czy samodzielnym autorem; był tylko wykonawcą, wykonawcą kupionym.

Pozostają zatem otwarte dwa pytania:

- 1) Kto inspirował zamach?
- 2) Kto dał pieniądze?

* TEZY „MERKURIUSZA POLSKIEGO”

Czasopismo „Merkuriusz Polski” twierdzi tak:

„Zamach na pułk. Koca, na szczęście nieudany, nosi tak wyraźne znamiona prowokacji przeciwko Rzeczypospolitej, że pewnemu środowisku, jak rzadko który wypadek w historii. To już nie białymi niemi, a po prostu białymi postronkami syta intryga”.

Poczem następuje wywód dalszy:

„Proszę mi wybaczyć, że uczynię tak nieprzezwyciężone porównanie, ale pomyślcie, Szanowni Czytelnicy, że to wam właśnie wypadło uczynić zamach. Na przykład w carskiej Rosji. Cóż uczynicie, wysyłając bombistę na plac?”

Przed wszystkim obstrukcje go starannie, czy czasem nie ma przy sobie jakich dokumentów, które mogłyby naprowadzić policję na wasz ślad. Odbierzcie bombistę wszystkie dokumenty, wszystkie papierki. Jeśli będzie przy tym znalazł przy nim kartkę z waszym adresem, to będzie mu uszu natarli:

— Ty ośle! To idziesz na zamach, a mój adres ze sobą zabierasz? A co będzie, jak cię złapią? „Wysypiesz” nas wszystkich!

Otoż proszę sobie wyobrazić, że przy bombistach z pod domu pułk. Koca znalazł nie tylko dowód osobisty, ale i legitymację pewnej organizacji politycznej. Co? Dobrze zacierać śladów, niaprawdaż?

Ale to nie wszystko: przy bombistach znalazł także coś więcej. Mianowicie notatnik z adresami wybitniejszych przywódców pewnego określonego środowiska. Adresy, proszę państwa, już były gotowe. Żeby policja nie potrzebowała długo szukać, żeby od razu było wiadomo, kogo brać za łeb po tym zamachu.

„A zważymy i to, że zamachowiec mógł wcale nie wiedzieć, na kogo robił zamach. Mógł wcale nie wiedzieć, że w bombie jest mechanizm zegarowy, który mu w rękach wybuchnie. Mógł myśleć, że to bomba, którą trzeba rzucić do ogrodu. Mało razy w tych

okolicach rzucono bomby do ogródów willi?”

Do zamachowca mógł przyjść pewnego razu jego stary prowodyr, a zarazem agent pewnych kół (jest to publicznie tajemnicą, że w wielu obozach politycznych tkwią takie rodziny) i powiedzieć:

— Masz tu, bracie, bombę, siadaj na pociąg i jedź do Świdry. Tam i tam stoi domek taki a taki. To jest domek... takiego a takiego obcokrajowca (powiedzmy tak delikatnie)... Tak miarkuj, żebyś tam stanął o godzinie dziesiątej. Pamiętaj. O tej godzinie tam stanielś, poczekasz kwadrans i rzucisz bombę do ogródka.

A mechanizm był nastawiony właśnie na godzinę dziesiątą minut pięć. I stało się to, co było potrzebne: wybuchła bomba w domu pułk. Koca, a przy zamachowcu znalazł dowody i adresy, wyraźnie wskazujące na środowisko.

A komu naprawdę ten zamach był potrzebny?

Teraz tylko kwestia, czy dać się wziąć po raz drugi na tę samą wędkę. Jak czytelnicy widzą, wywody „Merkuriusza Polskiego” brzmią naogół dość... tajemniczo. Powtó-

rzyła je, oczywiście, duża część prasy.

WYBRYK P. CATA W „SŁOWIE” WILEŃSKIM

„Gazeta Polska” — ze swojej strony — oceniła bardzo surowo wybryk p. Cata (St. Mackiewicz), który w „Słowie” wileńskim próbował stworzyć „teorię”, jakoby akurat lewica polska... podkładała bomby w bramie domu pułk. Adama Koca w Małych Świdrach. Sam p. Cat (St. Mackiewicz) w numerze niedzielnym „Słowa” usiłuje wycofać się ze swoich poprzednich „oskarżeń” między wierszami. Wycofuje się p. Cat dość nieudolnie. Niechże zakarbuję sobie w pamięci, że, jak piszemy na innym miejscu, stow wyłutuje niekiedy wróblem a wraca bawolem. Nie wszystko może być ujmowane jako „ekstra wagancki” (tak to określa mniej więcej „Gazeta Polska”) parados. Bywają „ekstrawagancje”, których ludzie nie tolerują bez względu na różnice przekonaniowe. Tak właśnie wypadło tym razem.

Życie w Z. S. S. R.

Krwawy bilans „czystki” W Moskwie wykryto tajne drukarnie trockistów

Korespondent moskiewski „Petit Parisien” przeprowadza bilans „czystki”, dokonywanej wśród czołowych działaczy w Sowietach i zestawiając aresztowanych, rozstrzelanych i usuniętych w poszczególne grupy wskazuje, że jednym z najbardziej dotkniętych działów jest

RESORT SPRAW ZAGRANICZNYCH.

W dziale tym dotknięci są nie tylko poza Krestinskim, Karachanem, Rosenbergiem, Sternem również Leonidas Stark, b. ambasador sowiecki w Afganistanie, oraz dyrektorowie departamentu politycznego Zikierman i Fechner. Poza tym korespondent przypominia, że w dalszym ciągu pozostaje w więzieniu Krystian Rakowski, b. ambasador sowiecki w Anglii i Francji, oraz b. radca prawny ambasady w Paryżu Czełnow.

Z pośród

KOMISARZY LUDOWYCH zostali aresztowani komisarz zdrowia publicznego Kaminski, komisarz i wicekomisarz handlu zagran. Rosenhold i Loganowski, wicekomisarz rolnictwa Cylo, którego oskarżają o przeprowadzenie kastracji byków rozplodowych w Sowietach, wicekomisarz Sowiłow Ostrowski i Soms. Potwierdza się też całkowicie wiadomość o nielacie prezesa rady komisarzy republiki rosyjskiej Sulimowa.

Jednocześnie kursują pogłoski o nielacie Unslichta, b. dyr. lotnictwa cywilnego, do niedawna jeszcze sekretarza Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Z pośród

PISARZY, DZIENNIKARZY I LITERATÓW

sowieckich aresztowani są: Lepinski, przyjaciel Lenina, Dolecki, b. dyrektor generalny Tassa,

MIŁOŚNICY GOR

JEDZIE NA OBÓZ

Turystyczno-wypoczynkowy

„PRZYJACIÓŁ PRZYRODY”

(Rob. Tow. Turystyczne w Polsce)

W RAFAJÓWIE

(st. kol. Nadwórna)

CENA POBYTU 2 TYGNIOWEGO 30 ZŁOTYCH

Zniżki kolejowe indywidualne 50%

dla pracowników fizycznych ubezpieczonych w Ubezpiecz. Społecznej

Informacje: R. T. T., Warszawa-Zolibor, ul. Krasieńskiego 10 m. 81,

wtorki godz. 19—20, piątki g. 20—21 (Listownie po nadesłaniu znaczka pocztowego).

co do którego krążył pogłoski, że popełnił samobójstwo. Aresztowani lub nie łasc są pisarze: Kirszon, Afigenow, Piłniak i Mirski, prof. Frydland, dziekan wydziału historyczno-filologicznego uniwersytetu moskiewskiego i autor znanej monografii o Maracie oraz prof. Paszukanis, dziekan wydziału prawa i b. wicekomisarz sprawiedliwości. Akademik Dzierżawin, który był redaktorem i wydawcą oficjalnego słownika języka rosyjskiego popadł w nielaskę i oskarżony jest o cytowanie w swoim słowniku

ANTYREWOLUCYJNYCH PRZEKŁADÓW STYLISTYCZNYCH

(?) poniedział w swoim dziele czerpał m. in. z książek i artykułów Bucharina za czasów, kiedy jeszcze nie mógł się bynajmniej spodziewać, że Bucharin zostanie oskarżony o kontrewolucję.

Wśród kierowników

TEATRU SOWIECKIEGO

usunięci lub aresztowani zostali dyrektor i reżyser Małego Teatru Moskiewskiego Ładow i Amaglobelli, dyrektor Wielkiego Teatru

W Miedzeszynie zjawiał się w

lokalu posterunku policyjnego komornik, celem dokonania eksmisji posterunku z zajmowanego lokalu.

Okazało się, że w swoim czasie, gdy w Miedzeszynie nie było posterunku P. P., właściciele willi w Miedzeszynie zwrócili się do komendy policji pow. warszawskiego z prośbą o założenie go. Obywatele ci zobowiązali się oplać komorne oraz światło itp. świadczenia.

Obecnie nadal grozi posterunkowi utrata dachu nad głową.

Do wiadomości uczestników wycieczki sportowo-turystycznej Z.R.S.S. do Francji

Wyjazd ekspedycji sportowej oraz turystów nastąpi razem w dniu 29 lipca.

Wycieczka wyruszy z 2 grup:

a) Grupa warszawska

(przez Zbąszyn), obejmująca uczestników z Warszawy, Łodzi, Płocka, Tomaszowa Maz., Radomia, Lublina, Siedlec, Grodna, Wilna i Grudziądza — zbiórka na Dworcu Wschodnim w Warszawie 29.7 godz. 2 (w poczekalni II klasy).

b) Grupa katowicka

(przez Bytom), obejmująca uczestników ze Śląska, Częstochowy, Dąbrowy, Będzina, Sosnowca i całej Małopolski — zbiórka na Dworcu w Katowicach 29.7 godz. 18.30 (poczekalnia II kl.).

Uczestników oczekiwali będą przewodnicy Orbisu. Paszporty i dokumenty zostaną uczestnikom doręczone na miejscu zbiórki. Legitymacje na zniżki kolejowe zostaną uprzednio przesłane pocztą.

NIEBYWAŁY SKANDAL

Kilkakrotnie już poruszaliśmy na łamach naszego pisma sprawę aresztowanych i od szeregu tygodni przebywających w więzieniu Dembińskiego, Jędrzychowskiego i Żeromskiego.

Ostatni nasz artykuł w tej sprawie zacytował „Dziennik Poranny”, przy czym pismo to od siebie dodaje:

„Na oczach społeczeństwa uprawia się jakiś niezrozumiały dziki pościg za trzema młodymi ludźmi, którzy są tylko tyle chyba winni, iż są wybitnie zdolni i nie chcą się podporządkować nielegalnemu gubernatorowi wileńskiemu p. Cato-

wi. „Widowisko to już przekracza najskromniejsze pojęcia o sprawiedliwości. Doboszyński niewinny — Dembiński, Jędrzychowski i Żeromski siedzą, ponieważ wstąpili do legalnej organizacji politycznej, ponieważ odeszli od sztandarów, za którymi się kryje p. Cat i p. Józef Świąciecki.

Któż to kapitalne głupstwo toleruje. Kacyki, czy cacyki wileńskie powinny dostać od swych władz przełożonych mocno po łapach”.

ZNOWU MASONERIA

Cytowaliśmy niedawno dwa pisma polskie, które przyznały się, że dotychczasowa walka z masonami i masoeneria była „dziecinadą”, była nierozsądna i niemoralna. Sądziłyśmy, że po tym szczerym przyznaniu nastąpi jakiś zwrot w metodach walki, że narazie usłyszymy jakieś konkretne zarzuty, czym masoneria lub też poszczególne masoni zaszkodzi Polsce. To też z dużym zainteresowaniem wzięliśmy do rąk „Warszawski Dziennik Narodowy”, w którym znowu znaleźliśmy artykuł o masonerii. Niestety, w artykule znaleźliśmy tylko dawne ogólnikowe frazesy, powtórzone innymi słowami.

„Masoni potrafią utrzymać się na powierzchni w dość rozmaitych regimach politycznych” — pisze „Warsz. Dz. Narod.”. Mój Boże, czy tylko masoni potrafią lawirować i przystosowywać się do każdego systemu rządów?

Masoni pracują w stosunkach finansowych z zagranicą — pisze „W. Dz. N.”. Możliwe, a iluż b. ministrów i generałów w stanie spoczynku przerzuca się do przemysłu i finansów, by wyzyskać swoje stosunki.

Masoneria jest obcą agenturą. Możliwe. A kapitał nie jest międzynarodowy. A kler? Ileż to dni upłynęło od chwili, kiedy p. Prezydent komunikował się z obywatelami polskimi przez ministra Spraw... Zagranicznych.

Dopóki nie usłyszymy konkretnych i opartych na faktach zarzutów przeciw masonerii, donóty cała ta nagonka uważać będziemy jak „Czas” — za nierozsądną i niemoralną lub za „dziecinadę”, jak to określił „Merkuriusz”.

CHAOS MYŚLI I POJĘĆ

O tym, co się dzieje na prawicy polskiej pisze „Polonia” katowicka co następuje:

„Echa pobytu ks. kard. Pacelle-

go we Francji odezwali się oczywiście także w Polsce. Główny organ Stronnictwa Narodowego „Warszawski Dziennik Narodowy” poświęcił pobytowi legata papieskiego we Francji wstępny artykuł a jego rozumowaniu sekunduje „Słowo” wileńskie. Watykan nazywa hitleryzm największym i najniebezpieczniejszym spryszczeniem od czasów starożytnego pogaństwa, „Warszawski Dziennik Narodowy” natomiast określa go jako „prąd narodowy”, jako „nacjonalizm”, który ma ludzkość zbawić.

„Rozumowanie „Warszawskiego Dziennika Narodowego” idzie w pełni po linii toku myśli „Angriffu” i „Voelkscher Beobachter”. Widać, że w Stronnictwie Narodowym, pa-
nuje wielki chaos myśli i pojęć.

Autorzy artykułów w głównym ich organie przejęli się trudną hitleryzmu. Sekundują mu na całej linii, ale to nie przeszkadza im podkreślać swego katolicyzmu, gdy tego wymagają taktyczne względy polityczne. Trudno potem

dziwić, że ten sam organ obronę godności, w wolności i praw człowieka nazywa wysługiwaniem się żydokomunie i masonerii, że demokracja w jego pojęciu jest owocem myśli masonowskiej i ma swą siedzibę w łóżach masonowskich, które są narzędziem żydów. Kto tak rozumuje, mówi też z lekceważeniem o tych, którzy powołują się na encyklikę papieskie, broniące godności i praw człowieka przed zachłannością hitlerowskich pojęć narodu i państwa. Stronnictwo Narodowe szerzy w ten sposób zamęt duchowy i moralny w społeczeństwie a pośrednio jest ostoją reżimu sanacyjnego w Polsce, który rzekomo zwalcza.

Endecy i ONR-owcy wcześniej czy później będą musieli się zdecydować albo na hitleryzm albo na katolicyzm. Na dłuższy dystans to godzenie hitleryzmu z katolicyzmem nie da się utrzymać.

X. Y. Z.

Ze świata kultury

AMERYKA IBERYJSKA.

Jacques de Lauve w swojej książce „Amérique Ibérique” dał nam ciekawy, inteligentnie ujęty obraz Ameryki Iberyjskiej, zachowującej w niektórych swoich częściach kultur hiszpańską XVI wieku. Na ludność tego kraju składa się wiele narodowości, których ilość w zestawieniu z obszarem jest bardzo nieznaczna. Np. Meksyk o powierzchni czterokrotnie większej od Francji, zamieszkuje 16 milionów mieszkańców. Narody Ameryki Iberyjskiej dzielą się na stany. Indian cechuje wielka zapalczywość skłonność do rewolucji i nieuznająca jarzma niezależność. Aktywność rewolucyjna tego narodu posiada swoje źródła w przykładzie anarchii białych. Komunizm Indian nie ma nic wspólnego z pojęciem, jakie się z nim wiąże w Europie. Jest on raczej pozostałością tradycji dawnej wspólnoty własności. Konflikty, jakie mają miejsce w Ameryce Iberyjskiej noszą wyjątkowo charakter nienawiści i wzajemnego zwalczania się rasy czarnej i białej. — Przemysł tego kraju sprowadzający się do gospodarki rolnej, zapewnia ludziom utrzymanie, nie przynosząc większych korzyści. Wyjątek stanowią właściciele większych posiadłości, którzy swoją fortunę wywożą zagranicę. Warunki geograficzno-polityczno-ekonomiczne składają się na wielką trudność w jednolitości ludności. Motorem jej działań są nie upodobania, ale rzeczywista konieczność. W dążeniach jej ku ulepszeniu dziedzin życia jest coś

wielkiego i tragicznego zarazem. Przyszłość Ibero-Amerykanina nie przedstawia się autorowi w ciemnych barwach. Lauve wierzy w jego możliwości rozwoju.

PRAWDZIWA HISTORIA ŻYDA WIECZNEGO TUŁACZA

Ukazała się w języku francuskim rozprawa historyczno-psychologiczna o problemie Żyda wiecznego tułacza, napisana przez A. Szerowskiego (A. Cherchewsky: La légende du Juif Errant). Autor zastanawia się nad pochodzeniem tej legendy i przyczynami, które rozpowszechniły ją po całym świecie, ustala jej fizjognomię i związek z dziejami narodu żydowskiego.

Złożył mandat

PONIEWAŻ POSŁOWIE OPUSŁILI SAŁĘ W CZASIE JEGO PRZEMÓWIENIA.

Ismain Sidky Pasza, przewodca opozycji i b. premier, złożył mandat poselski na znak protestu przeciwko stanowisku posłów podczas jego ostatniej mowy w parlamencie na temat rozbrojenia. Koniec swojej mowy Ismain Sidky wygłaszał przy pustej sali, gdyż wszyscy posłowie wyszli.

Robotnicy Borysławia 27.50

Robotnicy popierajcie swoje pisma

Łotka

WYKWINTNA BIELIZNA

Warszawa, ul. Wierzbowa 11 (Pl. Teatralny)

Pokwitowania

Na ofiary pogromu w Brześciu n. Bugiem

Robotnicy Borysławia 27.50

Robotnicy popierajcie swoje pisma

Pamięci Leona Wasilewskiego

Ostatni numer (Nr. 42) „Niepodległości” bierzemy do ręki z szczególnym uczuciem. Został on całkowicie poświęcony drogiej nam pamięci Leona Wasilewskiego, którego całe życie było ściśle związane z dziejami Polskiej Partii Socjalistycznej. Uczczenie Jego pamięci na tej drodze, należy uważać za pomysł bardzo szczęśliwy. Przejście od krótkich nekrologów pośmiertnych do obszernego i szczegółowego opracowania całego życia i wszystkich dziedzin jego wszechstronnej działalności, pozwala nam dopiero na ocenę wielkiej wartości, którą ten człowiek reprezentował. Opracowanie to ma charakter pracy zbiorowej. Nie zastąpi to, rzecz jasna, monografii obejmującej całość, posiadającej jednolitą konstrukcję i będącej dziełem jednego człowieka. Tylko taka monografia pozwoli na pełną ocenę człowieka i na sformułowanie wniosków natury syntetycznej. I taka monografia powinna w przyszłości się pojawić. W tej chwili jest ona jednak jeszcze przedwczesna, a redakcji „Niepodległości” szło o doraźny, ale jednak możliwy wyczerpujący obraz działalności Wasilewskiego. Tego rodzaju praca zbiorowa posiada podwójną wartość: 1) stanowi ona tymczasową monografię życia Wasilewskiego, póki nie nadejdzie czas na pełną, syntetyczną biografię, 2) wnosi bogaty materiał dowodowy i posuwa dzięki temu o poważny krok naprzód badania nad tym życiorysem.

Dowodem, jak wielostronna i bogata była działalność Wasilewskiego, jest fakt, jak bardzo rozrosło się to wydawnictwo. Zeszyt poświęcony Wasilewskiemu nie jest już właściwie zeszytem, ale stanowi pokazywany tom, obejmujący 20 arkuszy druku — (str. 320). A rozmiary te zostały osiągnięte mimo pośpieszności pracy, mimo, że zadanie zostało potraktowane ściśle rzeczowo i zwięźle, i mimo, że praca ta zawiera jeszcze wiele, w tych warunkach nieuniknionych luk. A im bardziej wczuwamy się w te cząstki i fragmentaryczne ujęcia dziedzin działalności Wasilewskiego i epizodów z jego życia, tym bardziej przekonywamy się, że ogrom pracy, który ten człowiek dał, nie łatwo mieści się w ramach nawet tak obszernych. Na każdym kroku odczuwamy, że to i tamto zdałoby się pogłębić, rozszerzyć, ująć w całości. Po przeczytaniu wszystkich mamy wrażenie, żeśmy z puchara sko sztowali, ale że nie wychyliłmy go do dna.

Numer poświęcony Wasilewskiemu zawiera materiał różnorodny i można go podzielić na szereg działów: 1) własne prace Wasilewskiego, 2) artykuły o Wasilewskim o charakterze monograficznym i badawczym, 3) wspomnienia osób, które w tej czy innej epoce zetknęły się z Wasilewskim, 4) listy Wasilewskiego, 5) dokumenty, 6) recenzje z ostatnich książek, które wyszły z pod pióra Wasilewskiego, 6) bibliografia jego prac.

Z prac własnych umieszczono tylko niewielki artykuł, przygotowany przez Wasilewskiego dla „Niepodległości”, o „Litewskiej Socjalnej Demokracji”. Szczególnie interesująca jest próba dokonania analizy etnograficznej mas robo-

niczych na Litwie, dla zobrazowania podłoża, na którym socjalizm tam się rozwinął.

Prace monograficzne składają się z dość obszernego życiorysu Wasilewskiego, opracowanego przez Władysława Pobóg-Malinowskiego i kilku prac szczegółowych. Biografia ta jest bardzo interesująca, rzeczowa i obiektywna. Obiektywizm tego w niczym nie pomniejsza nuta szczerzego sentymentu, który kieruje piórem autora. Wartość tej pracy podnosi zwłaszcza wyzyskanie rękopisów nych pamiętników Wasilewskiego, które aż proszą się o możliwe szybkie opublikowanie.

Piszący te słowa próbował ująć rolę, którą Wasilewski odegrał w polskim ruchu socjalistycznym. Jest to więc w gruncie rzeczy druga biografia, bo udział W. w ruchu socjalistycznym to całe jego życie. Rzecz oparta jest również na pamiętnikach, a następnie na artykułach, które odzwierciedlają stanowisko polityczne Wasilewskiego w poszczególnych okresach jego życia. Wniosek autora brzmi: że „Wasilewski pod względem ideowym należał do typów jednokierunkowych, o jednolitej linii rozwojowej”, że „życie jego, to harmonijna całość polityczna” i że „niezachwiana wiara w socjalizm szła w epoce przedwojennej w parze z rewolucyjną walką z caratem, a potem z wiarą w skuteczność wyłącznie drogi demokratycznej”.

Dalsze artykuły ujmują Wasilewskiego w poszczególnych działach jego pracy życiowej. Dr. Wacław Lipiński pisze o Wasilewskim, jako o organizatorze i badaczu najnowszej historii Polski. Autor artykułu był w tej dziedzinie najbliższym współpracownikiem Wasilewskiego i ma wiele do powiedzenia. Jest to prosto świadectwo najbliższego i najlepiej poinformowanego świadka. I z tego artykułu wieje nuta serdecznego uczucia. Dr. Henryk Wereszycki charakteryzuje Wasilewskiego jako historyka socjalizmu polskiego i daje szczegółową ocenę całej twórczości Wasilewskiego w tej dziedzinie, nas szczególnie interesującej. Ocena jest rzeczowa, obiektywna, pozbawiona wszelkich cech panegiryzmu i naogół słuszną. Dr. Józef Skrzypek w niemniej rzeczowy sposób informuje o twórczości Wasilewskiego dotyczącej zagadnienia ukraińskiego.

Dział pamiętnikarski obejmuje cztery wspomnienia. Wszystkie są nad wyraz interesujące. Tow. Jan Krzesławski pisze o epizodzie kieleckim z r. 1914 i żywo maluje tło tego okresu. Jędrzej Moraczewski wspomina o swej osobistej współpracy z Wasilewskim. Wspomnienia te obejmują głównie dwa okresy, pracę w t. zw. konwencie, nad rzekną organizacją w ruchu niepodległościowym przy końcu wojny światowej i współpracę w t. zw. rządzie ludowym. Godzi się tu zaznaczyć, że Leon Wasilewski jako minister spraw zagranicznych zastępuje na specjalne studium, o parte na szczegółowej znajomości źródeł. Helena Radlińska pisze o współpracy publicystycznej z Wasilewskim w czasie wojny. Z dużym zainteresowaniem czyta się wspomnienia Aleksandra Ładosia o roli Wasilewskiego w rokowa-

niach ryskich. Autor, sekretarz delegacji, wnosi wiele pierwszorzędnych materiałów historycznych o samych rokowaniach. Obok wspomnień Jana Dąbskiego, jest to druga tego rodzaju publikacja o tym ważnym epizodzie dziejowym.

Listy Wasilewskiego opracowane sumiennie przez Stanisława Gize stanowią tylko mały urywek obszernej korespondencji politycznej Wasilewskiego i powinny stanowić zachętę do wydania jej w całości.

Jeszcze parę słów o bibliografii opracowanej przez p. Wł. Pobóg-Malinowskiego na podstawie notatek samego Wasilewskiego, uzupełnionych własnymi dociekaniami. Obejmuje ona w zasadzie tylko książki odrębne i artykuły w prasie nielegalnej, miesięczni-

kach, tygodnikach i wydawnictwach zbiorowych. Wydrukowanie tej bibliografii należy uważać za fakt bardzo dodatni i pożyteczny. Wydaje się nam jednak, że pominięcie legalnego „Robotnika” było rzeczą nieuzasadnioną. Nie wymagało to znowu bardzo wielkiego wysiłku, a nie brak w tych rocznikach źródeł niezbędnych do zrozumienia oblicza ideowego Leona Wasilewskiego. „Niepodległość” wydając ten numer nie tylko spełnia obowiązek wypływający z pietyzmu dla osoby swego założyciela i kierownika, ale dostarczyła cenny materiał dla dziejów polskiego ruchu socjalistycznego. Witamy ten zeszyt „Niepodległości” z radością.

ADAM PRÓCHNIK.

Błąd p. St. Starzyńskiego

W sobotę p. Stefan Starzyński, szef „sektora miejskiego” w Obozie Zjednoczenia Narodowego, wygłosił mowę polityczną przez radio. Mowa jest wręcz typową mową agitacyjną. Nie mam tego p. Starzyńskiego za złe, bo skoro występuje w roli agitatora, wygłasza — oczywiście — mowę agitacyjną. Inna kwestia, czy to w zasadzie rzecz właściwa, że w Polsce tylko jeden obóz polityczny korzysta z usług radia dla swoich celów agitacyjnych. Nie sądzę, by to była rzecz właściwa, bo placąc za radio wszyscy radiosłuchacze, nie specjalnie — zwolennicy „Ozonu”. Tak mi się wydaje...

**

Chodzi wszakże o inną sprawę, naprawdę zasadniczą.

P. St. Starzyński potępił w najostrzejszych słowach próbę zamachu na pułk. Adama Koca, — potępił, rzecz prosta, zupełnie słusznie. Oświadczył, że

„nie wiemy jeszcze, w jakim środowisku wyłaził się ten plan zbrodni, nie wiemy, z jakiego źródła pochodzą pieniądze, za które zbrodnia była przygotowana, ani kim są współnicy zabitego zbrodniarza”.

P. Starzyński wzywa z kolei, by nie przesadzano wyników śledztwa i tak kończy (podkreślenia moje):

„...z całym przekonaniem stwierdziliśmy, że gdy wyniki śledztwa zostaną ujawnione, bez względu na to, z jakiego źródła pochodzą plan i wykonawcy zbrodni, — to źródło to będzie z całą bezwzględnością zniszczone. Nie będziemy bowiem tolerować bomb i rewolwerów w życiu narodowym, nie będziemy tolerować zbrodniarzy i ich inspiratorów...”

Treść oświadczenia p. Starzyńskiego jest znowu — w

zasadzie — zupełnie słuszną. P. Starzyński zapomniał wszakże o jednym:

oświadczenia tego rodzaju może składać w państwie prawnym jedynie prezes Rady Ministrów, albo ktoś przez Rząd do tego upoważniony.

Źródła zbrodni, choćby najpotworniejszych, ma prawo „niszczyć” tylko władza państwowa, — sądowa i administracyjna. Jeżeliby odnośne funkcje brał na siebie jakikolwiek obóz polityczny, — otrzymujemy stan anarchii, przed którym właśnie ostrzega „Gazeta Polska”.

Sklonny jestem przypuścić, że p. St. Starzyński poprostu źle się wyraził. Ale p. St. Starzyński korzysta z dużego przywileju: z rodzaju monopolu na mowy polityczne w radio polskim. Dlatego powinien ważyć swoje słowa. Słowa wylatują, jak wiadomo, wróblem a wracają bawołem.

Bo niech p. Starzyński pomyśli tak, na serio, bez podniecenia.

Komu Państwo przekazało ściganie przestępstw i przestępstwów?

1) sądom, sędziom śledczym, prokuratorom;

2) Rządowi w zakresie administracyjnym.

P. Starzyński pełni funkcje tylko komisarycznego prezydenta m. st. Warszawy. Nie rozporządza uprawnieniami ani prezesa Rady Ministrów, ani ministra spraw wewnętrznych, ani sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, ani — tymbar dziej — sądów Rzeczypospolitej.

Więc poco p. Starzyński bierze na własne barki cudze funkcje? Przecie jest chyba tak samo, jak ja, wrogiem obyczaj-

jów, panujących w niektórych państwach Ameryki Południowej?...

**

Przypuszczam — a piszę to bez złośliwości — że p. Starzyński w zapale krasomówczym popełnił poprostu błąd. W kawiarniach nazywa się to „gaffa”.

Bo chyba p. Starzyński nie wątpi tak samo, jak ja nie wątpię, że lepiej, by

sprawę próby zamachu na pułk. A. Koca wyjaśniła do końca i doprowadziła do końca powołana przez ustawy Rzeczypospolitej władza państwowa. Żaden obóz polityczny nie powinien być utożsamiany z władzą państwową. P. Starzyński nie zaakceptował dotychczas, o ile wiem ani ustroju „Trzeciej” Rzeszy, ani ustroju Italii, ani ustroju ZSSR. Zresztą — a to jest ważniejsze — ustawodawstwo polskie nie zna, jak dotąd, tej koncepcji.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przekroje

Nawet w kłamstwie niezbędny jest pewien umiar

Piszemy o kłamstwach, wysłanych z palca, więc czytelnik domyśla się chyba, że na warsztacie jest znowu przezwane „ABC”. W numerze z 24 b. m. gan ten na naczelnym miejscu zamieścił długie wypracowanie o Łożach „Du droit humain”, które mają zastąpić rozwiązłą Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Sensacja, zawarta w tym artykule, ma dotyczyć tow. Józefa Litauer. „ABC” pasuje go na centralną figurę w OKR. PPS, Związku Myśli Wolnej, Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz Ligi Reformy Obyczajów.

We wszystkich tych „rewelacjach” nie ma ni jednego słowa prawdy. O łożach „Du droit humain” pierwszy raz słyszymy. Jeżeli informacje „ABC” o nich są równie prawdziwe, jak o tow. Litauerze, to historia o ich rzekomym powstaniu jest bardziej niż wątpliwa.

W sezonie ogórkowym pisywano dawniej, w braku lepszego tematu, o węgu morskim. Ale obecnie trudno uskarżać się na „martwy sezon”. Po cóż więc tak wyraźnie łgać?

L. T.

W sprawie interpelacji p. pos. Zyborzkiego

Przed paroma dniami podaliśmy treść interpelacji p. pos. Zyborzkiego w sprawie terroru ukraińskiego w pow. Podhajeckim. Interpelant twierdził — między innymi, — że ukazała się wspólna odezwa szeregu organizacji ukraińskich, wzywająca do manifestacji przed gmachem starostwa — niewiadomo zresztą którego, zwróciłmy z punktu uwagi, że treść interpelacji jest tak dziwaczna, iż zachodzić musi jakieś nieporozumienie. Istotnie, niedzielne „Dilo” (organ „Undo”) zamieszcza oświadczenie, że Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna („undowska”) nigdy żadnej odezwy, wzywającej do manifestacji przed gmachem jakiegokolwiek bądź starostwa, nie podpisywała. Ponadto nie podpisywała żadnej takiej odezwy ani organizacja „Undo”, ani organizacja „Odnova”, której w ogóle nie ma, ani Ukraińska Socjalistyczna „Pampartia”, KTÓREJ TEŻ NIEMA. Jeżeliby słowko „Pampartia” było błędem „korektorskim”, — to i tak sprawa nie ulega zmianie, bo nie egzystuje też „Ukraińska Socjalistyczna Par-

lia”! ukraińskie partie socjalistyczne (socjalni demokrati i socjalisti - radykali) mają swoje określenie nazwy, znane od bardzo wielu lat.

Przyjmujemy, że p. pos. Zyborzski padł — na skutek braku doświadczenia — ofiarą czyjejś mistyfikacji. Nie mniej zwrócimy uwagę, że za czasów „partyjniactwa” w dawnych Sejmach interpelacje NIE SPRAWDZONE U ZRÓDEŁ, nie ujrzałyby światła dziennego.

Specjalnie w trzecim Sejmie przestrzegano tej zasady bardzo surowo. Marszałek trzeciego Sejmu, IGNACY DASZYŃSKI nie przyjąłby z pewnością interpelacji tak sformułowanej.



Echo zgonu tow. Maksa Adlera

Pisaliśmy obszernie o śmierci tow. Maksa Adlera i o znaczeniu jego pracy życiowej. W uzupełnieniu — garść informacji z emigracyjnej „Arbeiterzeitung”:

„Maksa Adlera aresztowano w lutym 1934 r. (po rewolucji), zabrano mu wykładac na wyższych uczelniach robotniczych, usunięto jego dzieła z bibliotek robotniczych. Ale przemoc nie może zabić idei. Adler znalazł też pod rządami faszyzmu siłę, by swe poglądy filozoficzne zebrać ponownie w ostatniej swej książce p. t. „Zagadka społeczeństwa”, a wiele tysięcy jego uczniów znajduje się dziś w pierwszych szeregach wal-

czących z faszyzmem. Na pogrzebie Maksa Adlera byli obecni liczni jego uczniowie. Przemawiali: prof. Emil Reich, b. burmistrz tow. Seitz i w imieniu socjalistów sudeckich dr. Wiener. Seitz powiedział: „Dzieło Maksa Adlera nie jest dziś uznane w Niemczech i w Austrii, ale w świecie, daleko poza granicami Europy, stawia się je wysoko. Dzieło to będzie żyło dalej. Adler należy do historii idei, której służył”.

Do otwartej mogiły wrzucono wiele czerwonych goździków. Po wszechną uwagę zwracał na siebie wieniec nadesłany od Międzynarodówki Socjalistycznej

Z kolei i Egipt się zbroi

Od pewnego czasu Włochy fa-szystowskie wzmacniają siłę zbrojną Libii, fortyfikują jej granice, tworzą bazy lotnicze it. d. Ta gorączkowa działalność nie uszła, oczywiście, uwagi Egiptu.

Władze egipskie w porozumieniu z Rządem angielskim przystąpiły do akcji obronnej i wkrótce granica egipsko - libijska będzie zabezpieczona przed ewentualnym napadem włoskim.

W związku z tym stoi też wiadomość, że wczesną jesienią odbędzie się u wybrzeży egipskich demonstracja floty angielskiej w

liczbie 20 jednostek, w tym 3 lotniskowców z 200 samolotami.

Jak z tego widać, Włochy systematycznie przygotowują się do opanowania Morza Śródziemnego. Anglia ze swej strony czyni przygotowania do sparaliżowania tych przygotowań włoskich.

A wszystko to odbywa się pod ochroną „umowy dżentelmeńskiej”, zawartej przez Angię i Włochy, a „gwarantującej” swobodę Morza Śródziemnego i nie naruszalność status quo (obecnego stanu rzeczy)!

Nowe aresztowania w Sowietach

Jak donosi „Daily Herald”, zaarrestowano w Rosji szereg techników i profesorów, którzy opracowali plan kanału Wołga - Don. Praca czterech lat i wydatek 15 milionów rubli mają być zmarnowane.

Dalej — według tegoż pisma — wpadli w niełaskę następujący wy-

bitni działacze: Rudzutak, wicepremier i kandydat do Biura Politycznego; Bubkin, redaktor naczelny „Komsomolskiej Prawdy”, największej gazety prowincjonalnej, dalej Fernberg, Iliński i Łukjanow, członkowie egzekutywy Komsomola, oraz trzech kierownicy ukraińskiego Komsomola.

„Nieinterwencja“ w zmienionej formie

Rząd Wielkiej Brytanii rozesłał kwestionariusz 26 państwom

Kwestionariusz brytyjski, dotyczący nowego brytyjskiego planu nieinterwencji, rozesłany został wczoraj przez sekretariat komitetu 26 przedstawicieli Rządów, wchodzących, obok Wielkiej Brytanii, w skład porozumienia o nieinterwencji.

Kwestionariusz ten, zawierający 7 pytań, nie wnosi do projektu brytyjskiego nie nowego, lecz tylko w zmienionej nieco kolejności prosi o wypowiedzenie się Rządów

na temat poszczególnych punktów projektu brytyjskiego. Zmiana kolejności polega na tym, że punkt, dotyczący wycofania ochotników, figuruje w tych pytaniach przed zapytaniem, czy Rządy zgadzają się udzielić obu stronom, walczącym w Hiszpanii, prawa kombatanów, o ile wycofanie ochotników postąpi znacznie naprzód. Dokument brytyjski domaga się odpowiedzi Rządów do piątku rano tak, aby wyznaczone na pią-

tek po południu posiedzenie podkomitetu już miało odpowiedź na kwestionariusz brytyjski, jako podstawę do dalszej dyskusji.

Rząd brytyjski uzgodnił swój kwestionariusz jedynie z Rządem francuskim i przesłał go przez sekretariat komitetu bez przedstawiania kwestionariusza do aprobaty podkomitetowi, co odbiega w znacznej mierze od dotychczasowych precedensów. (PAT)

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Z za kulis cegieł

W ostatnich miesiącach przeszła przez zagłębie fala dość ostrych, okupacyjnych strajków w cegielniach.

I nie mogło być inaczej, gdyż wyzysk w tych zakładach pracy, łamanie umowy zbiorowej i złośliwość zachłannych właścicieli cegieł w stosunku do robotników przekroczyły wszelkie granice.

Zarobki 1 do 2 zł. na cały dzień ciężkiej, wyczerpującej pracy, skandaliczne nieraz warunki w jakich praca ta odbywała się; brak jakiegokolwiek zabezpieczenia na przyszłość — oto dola robotników, pracujących w cegielniach.

Nie żadna „akcja wywrotowa“ jak to lubią zazwyczaj określać panowie kapitaliści, ale głód, tylko głód, zmuszał robotników do walki. A że walka ta przybierała formę — strajku okupacyjnego — to zupełnie zrozumiałe i uzasadnione. Robotnicy nie mogli dopuścić, by w wypadku zwykłego strajku zamykano im warsztaty pracy, względnie uruchamiano je za pomocą łamistraszków.

W tym wszystkim zastanawiający był upór i złośliwość właścicieli cegieł, — zastanawiające było, że fabrykanci woleli dopuszczać do długotrwałych strajków, niż pójść na niewielkie choćby ustępstwa.

Ale teraz możemy odsłonić kulis tej „sily i uporu“ właścicieli cegieł.

Oto zorganizowali oni związek właścicieli cegieł, — opodatkowali się po jednej złotówce od tysiąca wyprodukowanej cegły i z zebranych tą drogą funduszy wypłacają sobie zasiłki po kilka tysięcy zł. w wypadku strajku.

W grę wchodzi kwoty poważne, — bowiem dzienna produkcja cegieł w tych zrzeszonych cegielniach, według naszych pobieżnych obliczeń, wynosi paręset tysięcy sztuk.

Obliczcie więc, jakie grube tysiące woleli kapitaliści składać miesięcznie na wzajemne zasiłki, niż dać robotnikom wyższą, sprawiedliwszą płacę!

Zysk ważniejszy, niż interes społeczny...

Na początku bieżącego roku grupa robotników, zatrudnionych w fabrykach: Dietla, Schöna, Fitzer, Katarzyny i Hulczyńskiego — a zamieszkałych poza Sosnowcem — zwróciła się do Dyrekcji Kolejowej w Warszawie ze zbiorową prośbą o zbudowanie przystanku kolejowego na tak zwanym Gzichowie obok huty Katarzyny w Sosnowcu.

W ostatnich dniach robotnicy otrzymali od Dyrekcji odpowiedź (z dn. 10.7 Nr. III/3-b/51/33/37), która może być klasycznym przykładem ustosunkowania

Jak można dziwić się teraz temu, że akcja strajkowa była tak długo trwała i ostra.

Robotnicy, macie próbkę solidarności kapitalistycznej.

Ten przykład powinien wam otworzyć oczy i przekonać, że w takich warunkach walkę o chleb i prawo do życia możecie wygrać tylko wtedy, gdy przeciwstawicie im taką samą solidarność własną, proletariacką, gdy żadnego z was nie zabraknie w szeregach klasowego Centralnego Związku Robotników Przem. Budowlanego, który jest waszą bronią w walce z kapitalistami.

się P. K. P. do potrzeb społecznych.

W piśmie swym Dyrekcja przede wszystkim komunikuje, iż już w 1926 r. Ministerium Komunikacji orzekło, iż budowę przystanku Gzichów uważa za niecelową i że przystanek ten nie może być budowany kosztem skarbu Państwa.

Najekawsze jednak jest zakończenie pisma Dyrekcji, która podajemy w dosłownym brzmieniu:

„W myśl rozporządzenia Min. Komunikacji budowa i otwarcie przystanków osobowych może nastąpić tylko wówczas, o ile zainteresowani zgodzą się na pokrycie z własnych funduszy całkowitych kosztów budowy i urządzenia przystanku, oraz zobowiążą się do pokrywania niedoborów, które mogłyby wyniknąć z związku z eksploatacją przystanku“.

Polskie Koleje Państwowe są instytucją użyteczności publicznej i dotąd wydawało nam się, jak również zainteresowanym robotnikom, że główną dewizą takiej instytucji powinien być nie tylko zysk, ale także i interes publiczny.

Przytoczone jednak pismo Dyrekcji jest dowodem, żeśmy się mylili.

Robotnikom zainteresowanym zupełnie wystarczyło, gdyby ten cały przystanek składał się z niewielkiej budki, jakich setki jest rozsiąanych po całej Polsce, i jaki jest w Gzichowie.

Wystarczyłoby, gdyby na tym przystanku przystawało tylko kilka lokalnych pociągów.

Naturalnie, że pewne koszty pociągnęłoby to za sobą, ale są dzimy, że koszty te byłyby niewielkie — a wygoda kilkuset robotników, którzy mieliby po prostu ułatwione życie, jest chyba ważniejsza od tego niewielkiego wydatku.

Niestety — biurokracja, która zagnieżdżyła się i na kolejach, nie raz bardzo prostych rzeczy nie potrafi zrozumieć.

A więc towarzysze — robotnicy — jeżeli sobie ze swych „dostatków“ 70 — 80-złotowych zarobków miesięcznych, uciulacie kilka tysięcy złotych, a później będziecie płacić stałe „składki“ miesięcznie, to przystanek będzie — a jeżeli tego nie zrobicie, to macie dalej do pracy i z pracy auto-nogami lub rowerami, bez względu na to czy ciepło czy zimno, pogoda czy plucha.

Zrozumiano?

Posunięcia gospodarcze rządu Goeringa

Premier Goering, jako pełnomocnik do wykonania planu czteroletniego w sprawie eksploatacji bogactw kopalnianych, ogłosił dekret o przejęciu przez państwo kierownictwa całą produkcją żelaza w Niemczech.

Jednocześnie z ogłoszonym powyższym dekretem zawiadomiono opinię publiczną o praktycznym jego zastosowaniu. W sprawie tej premier Goering udzielił wyjaśnień przedstawicielom przemysłu metalurgicznego i handlu żelaznego, gospodarce budowlanej itd. Omówił on zadania ciążące w przyszłości na nowym przemysle metalurgicznym i zakomunikował, że powołano już do życia towarzystwo, które pod kierownictwem

Rządu Rzeszy ma wydobywać i eksploatować zapasy rudy żelaznej w Niemczech w rozmiarach nakazanych potrzebami gospodarki narodowej. Towarzystwo nosi nazwę „Reichswerke aktien-gesellschaft für erzbergbau und eisenhuetten“ „Herman Goering“. Siedziba towarzystwa mieści się w Berlinie.

Towarzystwo podjęło się najpierw uruchomienia 3-ch hut na obszarze Ilse-Salzgitter oraz 2-ch hut w Badenii i Frankonii. Również w szeregu innych miejscowości, m. in. w Schmiedeberg na Śląsku, postanowiono rozpocząć intensywną eksploatację. Nowe towarzystwo zaczyna działalność ze stosunkowo małym kapitałem po-

czątkowym, który dostosowany będzie stopniowo do potrzeb. Finansowanie wspomnianej akcji ze strony prywatnej odbywać się ma w zasadzie na podstawie dobrowolnej. Przeprowadzono zmianę prawa górniczego, nakazującą przedsiębiorstwom górniczym cesję posiadanych koncesji na rzecz państwa. Według zapewnień ze strony urzędowej, przysmuszony będzie tylko w ostatecznym wypadku — tam, gdzie produkcja odbywa się już w należytym rozmiarach i z należytą szybkością. Towarzystwo pozostawi pole inicjatywy prywatnej; ma to być mieszana instytucja prywatno-państwowa. (PAT.)

Po zawarciu układów zbiorowych w przemyśle naftowym

Jak wiadomo we Lwowie, po 3 tygodniowych obradach, został zawarty układ zbiorowy pomiędzy firmami: 1) „Małopolską“, 2) „Standard Noble“, 3) „Galicją“, 4) „Limanową“, 5) „Polminem“, 6) „Gazami Ziemiemi“ i 7) „Vacuum Oil - Company“, a Centralnym Związkiem Górników w Polsce, Związkiem Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce i Centralnym Związkiem Robotników Przemysłu Chemicznego.

Długo trwające układy ze zrozumiałych powodów były bardzo ciężkie dla obu stron, lecz dzięki temu, że obie strony doceniły sytuację — zawarto układ bez konfliktu, w drodze rozumnych rozwiązań.

Układy w przemyśle naftowym mają już zresztą tradycję rzeczowego podejścia do zagadnień, co przynosi tylko dla obu stron korzyści materialne i moralne. Zawdzięczyć to należy w wielkiej mierze dobrej organizacji i świadomości robotników, którzy dzięki temu mają też nieprzerwanie uregulowane warunki pracy i płacy.

Wracając do dalszych układów zbiorowych, musimy wspomnieć jeszcze też o długo, bo ponad dwa tygodnie trwających układach w przemyśle soli potasowych. Układy te nie były łatwe, tak zresztą, jak i w przemyśle naftowym, lecz również zostały zakończone pod pisanie układu zbiorowego w drodze wzajemnego zrozumienia sytuacji.

Układy prowadzone były w Karsuszu, w jednej z tych kopalni, która zatrudnia ponad 1,000 robotników, uświadomionych i dobrze zorganizowanych. Dzięki znowu tej jednolitej organizacji, robotnicy od długich lat regulują warunki swoje w umowach zbiorowych, płace zostały podniesione tak, jak w przemyśle naftowym. Poza tym uregulowano wiele innych spraw i zniesiono przywileje, stosowane do pewnej części robotników, przed laty sprowadzonych do łamania strajku.

Przechodząc następnie do zawartego układu zbiorowego w Borystwie pomiędzy mniejszym przedsiębiorstwami naftowymi — Związkiem Polskich Przemysłowców Naftowych a Centralnym Związkiem Górników w Polsce.

Przedsiębiorstwa te zatrudniają ponad 4 tysiące robotników. W początkach umowy zbiorowej w tych przedsiębiorstwach była stosowana na równi z wielkimi przedsiębiorstwami. W miarę rozrastania się kryzysu wystąpiły z Izby Pracodawców, stałe obniżają płace po groźbę zamknięcia warsztatów pracy, aż doprowadziły do warunków, których nie sposób było dłużej tolerować.

Po pokonaniu różnych trudności, doszło wreszcie do wspólnych układów, które trwały ponad 2 miesiące bez przerwy. Z powodu tych różnych warunków, w jakich pracują przedsiębiorstwa mniejsze, tak pod względem technicznym, produkcyjnym, jak i finansowym, były olbrzymie trudności w ujęciu wszystkich do jednej umowy zbiorowej. W wyniku zawartego układu zbiorowego z podzieleniem kopalni na 4-ry grupy, zależnie od wydobytej produkcji ropnej. Układ obejmuje poza płacami: urlopy wypoczynkowe od 14 — 21 dni rocznie, wypowiedzenie stosunku służbowego od 1 — 2 miesiące, na

fundusz Budowy Domów Ludowych z funduszy firmowych 1% miesięcznie w stosunku do list robotniczych, prawa delegatów robotniczych, potrącanie z zarobków robotniczych i odprowadzanie do banku 1% na rzecz C.Z.G., Komisję Rewizyjną do rozstrzygnięcia zatargów i t. d., w dalszym ciągu układ ten obejmuje czas pracy 46 godz., oraz inne sprawy natury technicznej i obsady kwalifikowanych robotników.

Place 1-szej grupy kopalni nie różnią się wiele od płac w kopalniach naftowych. Najniższa placą grupy IV-tej wiertacza wynosić będzie miesięcznie zł. 188, najwyższa zaś do zł. 350. Dotychczasowe płace były bardzo różne i wynosiły od 80 do 180 zł. Mimo, iż nie osiągnięto wszyst-

kich postulatów, podnieść należy największy sukces, t. j. sam fakt zawarcia układu zbiorowego. W ten sposób kończy się anarchia, a warunki pracy i płacy zostały wreszcie uregulowane dla wszystkich.

Układ został zawarty na jeden rok z prawem prolongaty do dalszego roku.

Ponadto został również zawarty układ zbiorowy w kopalni wosku dnia 7 b. m.

Choćby układy zbiorowe zostały zawarte, to wcale nie znaczy, by robotnicy mieli założyć ręce. Właśnie tym bardziej muszą być zorganizowani i o każdym wypadku nie stosowania przepisów układu winni natychmiast donosić organizacji.

FRANCISZEK HALUCH.

NIEDZIELA w SPORCIE

POLSKA BIJE WŁOCHY 5:1.

W niedzielę zakończył się w Warszawie mecz tenisowy o puchar Środkowej Europy pomiędzy Polską i Włochami. Zdecydowane, chociaż nie zupełnie spodziewane zwycięstwo, odniosła Polska w stosunku 5:1. Ostatniego dnia dokonano przerwanego spotkania pomiędzy Tłoczyńskim i Hebda a Quintavalla i Bocchi. Ostatniego dnia wygrała para polska 7:5, tak że ogólny wynik brzmi 8:6, 5:7, 11:9, 7:5 dla Polski. Następnie rozegrano dwa ostatnie single, z których pierwszy pomiędzy Tłoczyńskim a Canepelo wygrał Tłoczyński 2:6, 6:4, 6:1, 6:2. W drugim singlu Romannoni wygrał ze Spychała 6:2, 6:3, 2:6, 6:2. Było to jedyny zwycięstwo włoskich tenisistów.

Po tym zwycięstwie polskich tenisistów Polska wysunęła się na pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek o puchar Środkowej Europy:

	pkt.	st. meczów
1) Polska	4:0	9:3
2) Czechosłowacji	2:0	5:1
3) Jugosławia	2:0	4:2
4) Węgry	1:3	5:7
5) Austria	1:3	5:8
6) Włochy	0:4	2:10

Po zakończeniu meczu Polska — Włochy, kapitan sportowy PZLT — radca Olechowicz udzielił nam kilku słów wywiadu na temat dopiero co zakończonych rozgrywek. W wywiadzie tym radca Olechowicz oświadczył:

Mecz wygraliśmy zasłużenie, gdyż każde z naszych zwycięstw pozbawioło nie było cech przypadkowości, wywalczono w ciężkiej, zacietej walce, w której wygrywały lepsze nerwy i nie ugięta ambicja. Nie wyróżniamy nikogo z naszej drużyny, bo wszyscy na wyróżnienie zasłużyli.

Do meczu wystąpiliśmy w ciężkiej sytuacji, bez dwóch doskonałych tenisistów. Ale zostali oni zastąpieni nadspodziewanie dobrze, a cała nasza drużyna dała z siebie wszystko w meczu, który wynikiem swym stawia nas ponownie na właściwym miejscu w tenisie światowym.

REPREZENTACJA ROBOTNICZA POLSKI ZWYCIĘŻA WARSZĄ.

W Pruszkowie rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy robotniczą reprezentacją Polski, udającą się na turniej do Francji a robotniczą reprezentacją Warszawy. Zwyciężyła reprezentacja robotnicza Polski w stosunku 5:4 (1:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Szymczak (3) i Erenowajg (2). Mecz wywołał znaczne zainteresowanie i zgromadził bardzo dużo widzów.

MECZE O WEJŚCIE DO LIGI. Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany został mecz piłkarski, w cyklu rozgrywek finałowych o wejście do ligi, pomiędzy stołeczną Polonią, a poznańskim HCP. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Do przerwy prowadziła Polonia 1:0.

W Łodzi mecz o wejście do ligi pomiędzy Gryfem z Torunia a miejscowym Union - Touringiem zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 6:2 (4:1).

W KRAKOWIE, brzoza czeska, chwoska pokonała Podgórze 2:1 (1:0).

W LUBLINIE Unia pokonała nie spodziewanie Resovię 4:1 (0:1). Jest mistrza Polesia Ruch 2:1 (0:0), zdorocznych rozgrywek o wejście do ligi.

W BRZEŚCIU śmigły pokonał mistrza Polesia Ruch 2:1 (0:0), zdobywając definitywnie mistrzostwo w swej grupie.

W JANOWIE DOLINIE miejscowy Strzelec pokonał stanisławowskią Revę 3:1 (1:1).

WĘGIERSCY PIŁKARZE WYGRALI Z CWS.

W niedzielę na stadionie AZS w parku im. Paderewskiego rozegrany został międzynarodowy mecz piłki nożnej pomiędzy węgierską drużyną Szeged a zespołem A-klasowym, C. W. S.

Po ładnej grze drużyna gości pokonała CWS w stosunku 2:0 (1:0).

EKS. MISTRZEM PŁYWACKIM POLSKI.

W Bielsku odbyły się pływackie mistrzostwa Polski z udziałem 150 pływaków z całej Polski.

W ogólnej punktacji drużynowej mistrzostwo Polski zdobył EKS. Katowice — 200 pkt.

2) AZS Warszawa — 100 pkt.

3) Hakoah Bielsko — 52 pkt.

W poniedziałek w ostatnim dniu mistrzostw odbędzie się bieg na 1500 mtr. stylem dowolnym.

POLSKA PRZEGRYWA MECZ WIOSŁARSKI Z WĘGRAMI 1:8.

W niedzielę odbył się przy wyspie Małgorzaty pod Budapesztem na Dunaju pierwszy międzynarodowy mecz wioślarski Polska — Węgry o puchar przechodni, ufundowany przez Prezydenta R. P. Walka toczyła się na spokojnej wodzie, w dobrych warunkach na torze, długości 2400 mtr. Bezapelacyjne zwycięstwo odniosła drużyna węgierska w stosunku 8:1. Jedyne punkty dla Polaków zdobył Veray w jedynekach, wszystkie inne osady przegrały i to przeważnie zdecydowanie.

Duży zamożny sukces odniosły nasze panie, startujące poza konkursem. Czwórka warszawskiego Klubu Wioślarek wykazała zdecydowaną przewagę nad Węgierkami, które zresztą wycofały się na połowie trasy.

POLAK MISTRZEM KAJAKOWYM BRANDENBURGII.

W pierwszym dniu międzynarodowych regat kajakowych w Berlinie w biegu jedynek panów o mistrzostwo okręgu 3 (Brandenburgia) niemieckiego zw. kajakowców zwyciężył Polak Czesław Sobieraj (harcerska drużyna „Wilków morskich“ Poznań) przed Niemcem i Czechosłowakiem.

W drugim dniu międzynarodowych zawodów kajakowych w Berlinie Polak Sobieraj z Poznania odniósł drugi sukces w jdynekach na 1 km. zajmując drugie miejsce.

OGÓLNOPOLSKI WYŚCIG KOLARSKI NA ŚLĄSKU.

Wyścig kolarski „Expressu Ilustrowanego“, który się odbył w niedzielę na Śląsku, zgromadził na starcie elitę kolarzy polskich ze zwycięscą wyścigu: „Dookola Polski“ Napierała. Dystans wyścigu wynosił 100 km. Zwycięzcą Napierała w czasie 2:44:55. 2) Michalak 2:51:30. 3) Wandor (Legia Kraków) 2:51:32.

Nowa ofiara Tatr

W sobotę późnym wieczorem zawiadomiono Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, że Jankiel Poncz z Łodzi spadł z grani na Lodowym Szczycie po stro-

nie czeskiej, ponosząc śmierć na miejscu.

Zwłoki zniesiono do wsi Staroleśna po stronie czechosłowackiej.

Z życia polskich socjalistów w Czechosłowacji



W dniach 4—6 lipca b. r. Zarząd Główny Stowarzyszenia „Sily“ zorganizował szkołę obozową dla funkcjonariuszów w Jablonkowie. Fotografia przedstawia uczestników szkoły.

Walka z kościołem w Hitlerii

W zborze ewangelickim w Dahlem proboszcz Bekentniskirche z Biensfeldu, Niemoeller, brat znanego pastora niemieckiego, znajdującego się obecnie w areszcie, wygłosił kazanie.

Już sama zapowiedź tego kazania ściągnęła do kościoła prawdziwe tłumy. Kaznodzieja mówił m. in. o swej korespondencji z uwiecznionym bratem; następnie odczy-

tano z ambony informacje o życiu kościelnym, z których wynika między innymi, że zakaz przemawiania dotyczy w tej chwili 20 pastarów Bekentniskirche. W 25 wykładach wydalono duchownych z dotychczasowego miejsca pracy. Liczba aresztowanych zwiększyła się ponownie w ostatnim tygodniu, dochodząc do 50. (PAT.)

Na Górnym Śląsku

Dookoła afery myślowickiej

Bajońskie sumy na kosztach podróży i diety. Bonifikaty prawdziwe i fikcyjne

W związku ze zbliżającym się procesem przeciw kierownikom Centralnej Targowicy w Mysłowicach: pp. Kazonowi i Fruchthändlerowi i przeciw byłemu burmistrzowi i postowi na Sejm Śląski, dr. Karszewskiemu, opinia publiczna Śląska dowiaduje się o coraz to innych, skandalicznych manipulacjach kierowników Targowicy.

Manipulacje te odbywają się pod patronatem wytrawnych „sanatorów”, bo burmistrza Karczewskiego i głośnego agitatora „sanacyjnego”, Ficowskiego.

Obecnie wychodzi na jaw, że pp. Kazon i Fruchthändler, oprócz wysokich pensji, pobierali z Targowicy bajońskie wprost sumy na kosztach podróży i diety.

W roku 1934 wynosiły one 33.633.45 zł. Z kwoty tej Kazon pobierał 16.915 zł., a Fruchthändler 6.299 zł. O stopie życiowej Kazonia i Fruchthändlera świadczy fakt, że rachunek hotelowy za 3 dni wynosił 644 zł., jakkolwiek mieli oni prawo do liczenia sobie tylko 40 zł. diet dziennie.

Charakterystyczne są koszty podróży Fruchthändlera. Fruchthändler urzędował na targowsku w Mysłowicach, jednak stale mieszkał w Krakowie. Dlatego też na końcu każdego roku wystawiał rachunki za koszty przejazdu z Krakowa do Mysłowic, które wynosiły 10.885 zł., chociaż jeździł nie w interesach Targowicy, lecz firmy „Boss”. Za wyjazdy do Krakowa Fruchthändler liczył sobie również dziennie 40 zł. diet, pobierając równocześnie za te same dni diety za pobyt w Warszawie.

Przesłuchany w toku śledztwa, jako świadek, p. Piotrowski, zeznał, że olbrzymie koszty podróży, zanotowane w księgach Targowicy, są fikcyjne. Jako przykład p. Piotrowski podał, że kiedy był w 1929 r. dyrektorem Targowicy i delegatem miasta, podpisał Kazonowi fikcyjny kwit na kosztach podróży Kazonia i Fruchthändlera, oraz Piotrowskiego na wyjazd do Łotwy, którego jednak nie było. Na kwit ten pobrał Kazon 3000 dolarów amerykańskich.

W jakich warunkach i atmosferze odbywały się posiedzenia Rady Nadzorczej, świadczy m. in. następujący fakt: Gdy na jednym z posiedzeń członkowie Rady Nadzorczej, omawiając przedłożony bilans Targowicy, zażądali wyjaśnień w sprawie sumy 90 tys. zł., wydanych na propagandę i koszty podróży, Kazon powiedział dosłownie:

„Tak panowie się pytają, jak gdyby byli dziećmi”.

Po tym „wyjaśnieniu” członkowie Rady Nadzorczej przeszli nad tak ważną pozycją do porządku dziennego...

Jak należałoby wnioskować z zeznań prezesa Rady Nadzorczej

i burmistrza Karczewskiego, Kazon szantażował zarówno Radę Nadzorczą, jak i miasto Mysłowice. Zwracano wprawdzie Kazonowi uwagę na niezmiernie wysokie koszty handlowe, jednak dalszych kroków Rada Nadzorcza nie podejmowała, wychodząc z założenia, że nie leży zbytnio mieszkać się w interesy Targowicy, oraz obawiając się, że Kazon doprowadzi do rozwiązania spółki.

Udzielaniem bonifikat kierownicy Targowicy szafowali również według własnego uznania, uwzględniając przede wszystkim tych handlarzy, dla których mieli „specjalne” względy, przyczem tak samo popełniali nadużycia.

Normalne bonifikaty przyznawano tylko w roku 1929, kiedy wpłacono na ten cel 11.787.75 zł. Wysokość udzielonych bonifikat wynosiła 2,10 od wagonu. W następnych latach Kazon i Fruchthändler przyznawali fikcyjne bonifikaty w tym celu, by obciążać swoje zadłużenia, oraz zadłużenie Woskowicza wobec Centralnej Targowicy. Kupiec Łagowski miał w Targowicy zamknięte konto, a mimo to w dniu zamknięcia tego konta obciążono je fikcyjnie sumą 10.000 zł. Asygnał na podstawie, której konto to obciążono, podpisał Kazon, natomiast brak jest podpisu Łagowskiego, stwierdzającego odbiór tej sumy. Pieniądze te pobrał z kasy Targowicy, rzekomo dla Łagowskiego, Kazon, a wypłatę ich przeprowadzono przez księgi kasowe dopiero półtora roku później. By następnie konto zlikwidować przydzielono fikcyjnie bonifikaty na nazwisko Łagowskiego.

Wspólnik Kazonia w handlu byłem i trzodą, Woskowicz miał na targowicy konto obciążone kwotą 12.350 zł., z którego odpisano 4000 zł., obciążając tą sumą konto Sobieszaaka bez jego wiedzy i zgody. Poza tym konto Sobieszaaka obciążono jeszcze kwotą 10.000 zł., pobraną również przez Kazonia. Konto to również zlikwidowano przy pomocy fikcyjnych bonifikat, przysługujących mu je w niezwykle wygórowanej wysokości 3.00 zł. od sztuki, podczas gdy opłata targowa wynosiła 3,35 zł. Było to w czasie, gdy księgi kasowe Targowicy wykazywały 110.589.16 zł. strat. Sobieszaak otrzymał za przejście z targowiska sosnowieckiego na targowisko myślowickie 17.000 zł., a w księgach zanotowano 23.612 zł. Oczywiście powstała różnica sprzeniewierzyli Kazon i Fruchthändler.

W 1931 r. przyznano bonifikat na sumę 55.643.25 zł.; z tego fikcyjnych na sumę 37.533 zł. Fikcyjne bonifikaty przyznawano zawsze dopiero przy zamknięciu roku rachunkowego, gdyż Kazon i Fruchthändler „czyszczili się” z długów wobec Targowicy fikcyjnie.

mi bonifikatami.

W 1932 r. przyznano bonifikat za 102.165.05 zł. z czego fikcyjnych na sumę 55.694 zł. W następnych latach przyznano również fikcyjne bonifikaty na bardzo poważne kwoty. Za czasów fatalnej gospodarki Kazonia i Fruchthändlera przyznano ogółem bonifikat na sumę 292.274.08 zł. z czego 168.494 zł. fikcyjnych.

Dnia 31 grudnia 1929 r. zaksięgowano rozchód w wysokości 54.500 zł. na rzekome koszty organizacji. Suma ta miała być podobno zużyta na rokowania z Zrzeszeniem warszawskim i Magistratem miasta Mysłowic w sprawie dopuszczenia ich do udziału w Targowicy.

Dnia 31 grudnia 1934 r. Kazon pobrał na rachunek administracji Targowicy 15.000 zł., które miał już poprzednio wydać, rzekomo na walkę konkurencyjną z targowiskiem sosnowieckim, nie przedkładając jednak żadnych dowodów, że suma ta została rzeczywiście wydana. Jak wykazują księgi Targowicy, w ciągu 5 lat wydano na propagandę targowiska i na walkę konkurencyjną 182.810.53 zł. Chociaż walka konkurencyjna skończyła się w maju 1932 r., kiedy to Targowica kupiła targowisko sosnowieckie, dopiero po 3-4 latach, na kilka dni przed sporządzeniem bilansu, p. Kazon przypomniał sobie, że na walkę konkurencyjną wydał jeszcze 15.000 zł.

Z powyższego wynika, że gdyby nie sprzeniewierzenia i fikcyjne bonifikaty, Targowica dawałaby miastu Mysłowicom poważne dochody.

Solidarność zwyciężyła

Czterotygodniowy zwycięski strajk w Kielcach

W dn. 22 czerwca r. b., na konferencji zwołanej przez Inspektora Pracy 18go Obw. w Kielcach, celem zawarcia umowy zbiorowej dla robotników kopalni w Łopusznie, przedsiębiorca kopalni W. Bilski oświadczył, że jest skłonny dać pewną podwyżkę, lecz umowy ze Związkiem nie zawrze, gdyż „takiej organizacji nie uznaje”.

Wobec takiego oświadczenia sekretarz okręgowy Zw. Budowl.

Z Sekcji Spółdzielczej T. U. R.

Staraniem Sekcji Spółdzielczej T. U. R. odbywały się na dzielnicach robotniczych w Warszawie 4 zebrania, poświęcone zagadnieniom spółdzielczym: na Żoliborzu przy obecności 33 osób referowało „ideologię spółdzielczą”, na Rakowie „Spółdzielczość spożywców w Polsce” (55 osób), na Pradze 2 referaty, poświęcone omówieniu „programu gospodarczego” prof. Rapackiego (40, 30

osób). Po referatach na Pradze obecni interesowali się zagadnieniem zorganizowania tam spółdzielni spożywców. Sprawa zorganizowania samodzielnej spółdzielni robotniczej na Pradze posiada duże znaczenie celem umocnienia tam cen i wprowadzenia sprzedaży artykułów spożywczych pierwszorzędnej jakości.

Wiadomości z całej Polski

WYROK O KATASTROFIE KOLEJOWĄ POD MUNINĄ.

W sądzie okr. w Przemyśle odbyła się rozprawa przeciw oskarżonym o spowodowanie katastrofy kolejowej na stacji Munina obok Jarosławia, gdzie wskutek braku odpowiednich sygnałów starły się z sobą dwa pociągi, idące w tym samym kierunku, na przeciwnych torach.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy, Sąd skazał sześciu oskarżonych na karę od 1 do 6 miesięcy więzienia w zawieszaniu. Dwóch oskarżonych Sąd uniewinnił.

ZAJĄCIA W LEOPOLDOWIE

Do mieszkań Tajchmana i Leiba Bednerowicza w miejscowości Leopoldów, wpadła grupa ludzi i powybiłała kamieniami szyby i okiennice. Jeden z kamieni zranił 12-letniego syna Bednarowicza.

DZIECI MIMOWOLNYMI ZABÓJCAMI.

Tragiczny wypadek wydarzył się w Zagorzycach, pow. Dębica, w rodzinie Wytrwałów.

Rodzice Andrzej i Emilia Wytrwałowie udali się w pole, zostawiając w domu troje nieletnich

dzieci: 5-letniego Jana, 2-letniego Józefa i 11-miesięcznego Kazimierza.

Chłopcy, chcąc się swobodnie bawić, ułożyli najmłodszego brata w kołysce i nakryli go poduszkami, które przywiązali pończochami.

Gdy po jakimś czasie rodzice powrócili do domu, zostali maleństwo uduszone z powodu braku dopływu powietrza. Malcy oświadczyli, że brata przywiązali do kołyski, aby z niej nie wypadł i nie przeszkadzał zabawie.

Przeciw rodzicom zrobiono doniesienie do sądu o pozostawienie dzieci bez należytej opieki.

SKAZANIE HIENY CMENTARNEJ.

Sąd apel. w Inowrocławiu rozpatrywał sprawę Adama Iwińskiego, właściciela 60-morgowego gospodarstwa w Siedlimowie, oskarżonego o włamanie do grobowca celem obrabowania go. Iwiński został jednak spłoszony i zbiegł bez łupu.

Sąd skazał oskarżonego na pół roku więzienia.

ZAMORDOWANIE GAJOWEGO

W lesie majątku Łochocin w pow. lipowskim znaleziono nie-

przytomnego i zmasakrowanego gajowego tego lasu, Terebińskiego. W drodze do szpitala ranny zmarł.

Jako podejrzanego o zabójstwo, policja aresztowała 28-letniego K. Korczyńskiego, który kilkakrotnie oskarżony był przez gajowego o kradzieże leśne i polne, a w b. m. miała się odbyć przeciwko niemu rozprawa sądowa.

ZA WYPICIE SOKU WIŚNIOWEGO — ŚMIERĆ.

W Starogardzie zdarzył się niefortunny dotychczas wypadek samobójstwa młodego chłopca 12-l. ucznia, Zygryda Onasza. Onasz bez zezwolenia rodziców wypił butelkę soku wiśniowego, za co został skarcony przez rodziców. Chłopczyk nie mógł przeboleć chłosty i udał się na strych domu, gdzie odebrał sobie życie przez powieszenie.

Kącik radiowy

KWARTET SMYCZKOWY CZAJKOWSKIEGO.

Dla melomanów i zwolenników muzyki poważnej nadaje radio w sezonie letnim audycję muzyki kameralnej. Utwory jednak wchodzące w skład tych audycji są prawie zawsze bardzo melodyjne i łatwo zrozumiałe, nawet dla mniej z muzyką obczajnych słuchaczy. Do tego typu koncertów należy audycja dn. 27.2 o godz. 16.20, która przyniesie Kwartet smyczkowy es-moll Czajkowskiego; wykonawcami będą członkowie Kwartetu Polskiego Radia: Włodarski, Skowroński, Trzosek i Halber.

„KAWUSIA Z KOZUSZKIEM”.

Siedząc w kawiarni przy kawusi z kozuszką dwaj przebiegli ludzie, prowadząc ożywioną rozmowę. Zdarłoby się, że to zwykła towarzyska pogawędka, lecz w istocie to rację pojedynkę na spryt i fortelę. O co toczyła się ta walka przy kawusi i kto zwyciężył, dowiemy się ze składu znanego lwowskiego literata Wilhelma Raorta dn. 27.7 o godz. 19.

STRASZNY BÓR.

Turyści, którzy zagłębiają się w wo dy Polesia i pozostawiają za sobą najbardziej utarte szlaki, znajdują się wkrótce na wielkich wodach bez nazwy i oznaczenia na mapie, w kraju zapadłym, zarosniętym puszcza. Tu kanałami wodnymi, spłatanymi i gubiącymi się wśród kęp i zarosli dotrzeć można do „Strasznego boru”. Nazwa ta oznacza ogromną połą lasu, wyrosłego na bagnie, przez które nie przeszedł jeszcze żaden człowiek. „Czertowyj bor” — jak mówią Polacy — pochłonął wiele ofiar. O wyprawie wodnej na te niebezpieczne szlaki opowie państwo p. c. f. l. Dan giel w swym felietonie p. t. „Strasznym bór”, który wyłożony zostanie przed mikrofonem Polskiego Radia dn. 27.7 o godz. 16.50.

Radio warszawskie

WTOREK — WARSZAWA I: 6.15

Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Dłta orkiestra. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.20 Kwartet smyczkowy. 16.50 Straszny bor — felieton. 17.05 Koncert. 17.50 Pogadanka turystyczna. 18.00 Aktualności finansowo-gospodarcze. 18.10 Program na jutro. 18.15 Wałce i polki Jana Straussa. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Skecz Willema Raorta. 19.15 Recital śpiewaczy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 Powieść mówiona. 22.00 Utwory skrzypcowe. 22.50 Ostatnie wiadomości, przegląd prasy i komunikaty meteorologiczne.

WARSZAWA II: 13.00 Płyty. 14.00 Informacje i program na jutro. 14.06 Muzyka na tematy ludowych tańców. 15.00 Reportaż z życia. 15.15 Koncert rozrywkowy. 16.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka. 23.00 Felieton. 23.15 Muzyka taneczna.

WARSZAWA I. — ŚRODA, 28. VII.

15.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 (płyty) 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Jak budować na wsi — pogadanka. 12.25 Orkiestra salonna. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Z mojego warsztatu” — szkic literacki. 16.45 Trio Polskiego Radia. 16.45 Wpamiętanie ze Szczęśliwego. 17.00 Koncert solistów. 17.50 „Buduję własny dom” — Urządzenie wnętrza, pogadanka. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Muzyka lekka. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy”. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikaty meteorologiczne.

WARSZAWA II. — ŚRODA, 27. VII. Bohaterowie historii i literatury w muzyce. 14.00 Parę informacji i Program na jutro. 14.06 Koncert rozrywkowy. 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka. 23.00 Wadrona poetycka. 23.15 Muzyka rozrywkowa.

E. C. Bentley i H. W. Alen

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

Trent nie mógł sobie wyobrazić, w jakim celu Wetherill chciał się z nim zobaczyć, — chyba tylko dla prostej przyjemności narzucenia swego towarzystwa człowiekowi, który wcale go nie pragnął. Trent nigdy nie próbował ukryć swego stosunku — i aż nadto często okazywał nieuprzejmość, która skłoniłaby większość ludzi do ignorowania na przyszłość jego osoby. Ale dorywcze spotkania z Wetherillem zostawiała w nim zawsze rozpacźliwe uczucie, że ani jedno jego słowo nie zdola przedostać się przez nieprześłonią zbroję pewności siebie, jaką miał na sobie Wetherill. Niegrzeczność, ironia, śmiech były bezsilne wobec zdumiewającej próżności, nie dającej im żadnych absolutnie szans. Najgorsze z tego było, iż Wetherill odznaczał się naprawdę geniuszem poetyckim, — jako dramaturg i prozaik rozporządzał pięknem imaginacji i siłą magiczną słowa, otwierając przed nim wszystkie drogi. Krytycy jego mogli twierdzić, że poza tymi, czysto zewnętrznymi walorami, nie było nic, prócz niemożliwego już hedonizmu, ale nie mogli zaprzeczyć wspaniałości zewnętrznego obrazu.

Trent wyciągnął długie nogi w fotelu obok Wetherilla i wyjął z kieszeni papierosnicę.

— Gdy spotkał się ostatni raz — rzekł, podsuwając mu papierosnicę — spieszyłem się za bardzo, aby móc wypić z panem. Może zrobimy to teraz?

Wetherill uchwycił jego wzrok ze słabym uśmiechem, mówiąc wyraźniej, niż wszelkie słowa, co myśli o tej gościnności, — potem, śmiejąc się hałaśliwie, wyjął z pudełka papierosa i wszczął rozmowę, która — jak słusznie mówił mu instynkt — wystawiała cierpliwość Trenta na ciężką próbę.

— Aby grzeszyć wspaniale — zaczął — trzeba pogwałcić samego siebie. Wielki miłośnik musi być ascetą, mającym mało do czynienia z alkoholem czy nikotyną. Ja nigdy nie piję — chyba tylko po to, aby do czasu do czasu zafundować duszą szlachetnego trunku, czerwieniącego się, jak dziewczę.

— Gdy widziałem pana ostatnio — rzekł Trent krótko — mówił pan o napiciu się cocktailem z absyntem.

— Co się dotyczy tytoniu — ciągnął Wetherill takim tonem, jak gdyby Trent nie zrobił żadnej uwagi — abstynencja moja polega na tym, że nie palę nigdy tego, za co sam zapłaciłem. Pozwalam sobie teraz na luksus wypalenia jednego z pańskich papierosów.

— Może pan być wielkim grzesznikiem — przyznał Trent. — Pamiętam, że święty Augustyn twierdził, że jest nim, więc ma pan prawdopodobnie rację. W każdym razie — o ile mi wiadomo — robi

pan pod tym względem, ile tylko jest w pańskiej mocy, — a któż z nas zrobić może więcej? Co się dotyczy miłości — to cóż lizka wie o pięknie róż?

Wetherill roześmiał się z zachwytem, odstawiając rząd dużych zębów — białych, jak u zwierzęcia. — Cudowne powiedzonko! — zawołał. — Przewyższył pan sam siebie, drogi przyjacielu. Ludzie robią to często w rozmowie ze mną, jak zauważyłem. — Otworzył notatnik. — Czy pozwoli pan, że sobie zanotuję dla swego własnego użytku? Stawia mi pan ten aforyzm, zamiast alkoholu! — Zapiął ołówkiem. — Pamięć moja jest jedyną rzeczą, która mnie nie zadowala. Już. Zapisane! Rzeczywiście złośliwa uwaga. Wiesz, że mężczyźni — dodał w zamyśleniu — są zawsze o mnie zazdrośni — i nic dziwnego!

— Ale przepraszam, nie powiedziałem jeszcze, w jakim celu chciałem się z panem zobaczyć. Co panu wiadomo o sprawie Randolpha? Interesuje mnie to. Gdy widziałem pana po raz ostatni — w wystubulu na dole — było to nazajutrz po dniu, kiedy wyostałem od starego jegomościa pokazałą okrągłą sunkę pieniędzy.

Trent popatrzył twardo na Wetherilla, który spotkał jego wzrok z zupełnym spokojem.

— Pamiętam, że mówił pan wtedy coś o dobrym interesie. Był to ten sam wieczór, kiedy Randolph został zamordowany. Jak udało się panu spieniężyć jego czek w porę

(D. c. n.).

ŻYCIE WARSZAWY

„OLLA” TROPIC i marki przodujące!
CRISTALLIN

Ku czci Hiszpanii Ludowej

Akademia na Czerniakowie

W sobotę, dnia 24 b. m. staraniem Koła Młodzieży P. P. S. na Czerniakowie odbyła się Akademia ku czci Ludowej Hiszpanii. Akademię zagrał tow. K. Rubel, zapraszając do prezydium tow. Mańkowskiego, Żorawskiego, Ładkowskiego.

Referat o Hiszpanii wygłosił tow. St. Malinowski. Wywody mówcy licznie zebrana młodzież

przyjmowała gorącymi oklaskami. W bogatej części artystycznej wzięli udział: Sekcja Dramatyczna Koła Czerniaków oraz Centralna Sekcja Dramatyczna przy WOKR. PPS.

Przemówieniem tow. Mańkowskiego i odśpiewaniem pieśni robotniczych akademię zakończono.

Krzywdą drobnych sprzedawców

Jak wiadomo, sprzedaż lodu na turalnego dla celów konsumpcyjnych jest wzbroniona. Jednak lód, pochodzący z Wisły, może być używany dla celów przemysłowych. Ponieważ policja zatrzymuje wózki z lodem, a wózki te stawiane na podwórzu w komisariatach po zostają szybko bez lodu, powstaje kwestia czy policja słusznie w

takich wypadkach postępuje, narażając właścicieli lodu na straty. W tej sprawie spodziewane jest zarządzenie władz komisariatu rządu.

Kontrolę w tej sprawie należy raczej rozciągnąć na zakłady gastronomiczne, celem stwierdzenia, czy nie używają do produktów lodu naturalnego.

Kiedy wolno wyłączyć prąd

Tymczasowa rada miejska Zarządu Miejskiego w Warszawie zatwierdziła nowe przepisy dla elektrycznej warszawskiej. Przewidują one, iż dostawa prądu elektrycznego abonentom może być przerwana w wypadku odstąpienia

lokalu przez odbiorcę bez uprzedniego zawiadomienia elekrowni, ogłoszenia odbiorcy upadłości, uszkodzenia licznika i innych części, samodzielnej przeróbki instalacji i nie dopuszczenia do sprawdzenia instalacji.

Tylko uczniowie mogą nosić czapki uczniowskie

Noszenie czapki uczniowskiej przez osobę nieuprawnioną do tego jest wykroczeniem karanym w drodze administracyjnej. Pomimo, iż czapka uczniowska jest sprze-

dawana w każdym sklepie, tylko ci, którzy posiadają odpowiednią legitymację szkolną, mają prawo do noszenia uniformu szkoły.

Lustracja bazarów i kamienic

Starostwo grodzkie, śródmiejsko-warszawskie, przeprowadziło lustrację sanitarną na terenie bazarów na pl. 3 Krzyży i na Nowym Świecie 64, oraz targowiska przy ul. Mariensztadt. Ponadto dokonano lustracji sklepów spożywczych, kłodajni i posesji, znajdujących się w okolicach tych bazarów, tj. w obrębie I, X i XIII komisariatów P. P.

W wyniku lustracji, ukarano

grzywnami 12 osób za drobne uchybienia sanitarne, na terenie bazarów, między in. za niezabezpieczenie owoców muślinem przed zanieczyszczeniem.

Poza tym ukarano grzywnami 5 dozorców domowych: na ul. Hożej. Wspólnej, Mariensztadt i Bedarskiej, za brudne klatki schodowe, zakurzone skrzynki do listów, przepełnione spluwaczki itd.

O konserwację domów zabytkowych na Starym Mieście

Konserwacja domów zabytkowych na Starym Mieście w dalszym ciągu pozostaje nierozstrzygniętym zagadnieniem. Przeważającą większość domów na Starym Mieście jest zamieszkała przez bezrobotnych. Właściciele domów nie mając prawie żadnych dochodów, nie są w stanie pokrywać ko-

szków remontu, często artystycznych frontów z zachowaniem ich historycznego i zabytkowego charakteru.

Tow. przyjaciel Starego Miasta niejednokrotnie już podejmowało inicjatywę w tej sprawie, dotąd jednak bezskutecznie.

Wybuch syfonu

Przy ul. Chłodnej 23 w herbariarni „Stasienka”, w chwili gdy przy stolikach znajdowali się goście, rozległ się ogłuszający huk. Jednocześnie na bufet, sufit, ściany i podłogę padły odłamki szkła z pękniętego syfonu. Siła wybuchu

była tak znaczna, że kilka odłamków szkła utkwilo w ścianie, mniejsze zaś we włosach właścicielki Stanisławy Tomankiewiczówny. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Codziennie „Zazdrość i miłość” M. Chładowskiego.

TEATR NARODOWY: Dziś komedia „Małż w grzeszności”.

TEATR POLSKI: Daje wznowienie komedii Caillaveta i de Fiersa „Papa” z K. Junoszą - Stępowskim w roli tytułowej.

TEATR LETNIE: dziś amerykańska komedia muzyczna „Król Włóczęgów”.

TEATR MAŁKIEJ: Daje dziś komedię Nicodemiego „Świt, dzień i noc”, graną koncertowo przez Małkiewicza i Wojciechowskiego.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie „Ciotka Karola” z udziałem Bodo, Benity, Orwida, Minowicza i innych.

TEATR „WIELKA REWIA” (Kawowa 18) przedstawienia zawieszono.

TEATR „3.15” gra codziennie komedię muzyczną Benatzky’ego „Kolekta” (Miss Loteria).

OGRÓD ZABAW 100 POCIECH (1rzy moście Kierbedzia). Otwarty codziennie oprócz poniedziałków od 5 P. P. w niedzielę i święta od 11 r.

Przeproszenie

Niniejszym przepraszam „Sekcję wody sodowej” przy Związku Zawodowym Transportowców, od dział w Falenicy, za znieważenie zatrudnionego u mnie Abrahama Węgla.

Na dowód ubolewania z powodu zajęcia składam zł. 10 (dziesięć) do dyspozycji Zw. Zaw. w Falenicy.

(—) Latowicki.

Głosy czytelników

„Agril się droży

W pijalni mleka „Agrilu” na Nowym Świecie mleko z ziemniakami kosztuje aż 90 gr. Jeżeli wziąć pod uwagę, że z litra mleka nalewa się trzy miseczki, łatwo obliczyć kalkulację zysku.

A przecież „Agril” winien być

miernikiem cen na rynku! Tymczasem w najwytworniejszej mleczarni mleko z ziemniakami kosztuje tylko 40 — 50 gr.

Kto wejrzy w cenniki „Agrilu”?

Czytelnik.

Nowa fala drożyzny

Chleb czy glina?

Od kilku dni podskoczyło w cenę masło z 3.10 gr. na 3.40 gr., skłoniła z 1.40 gr. na 1.80 gr., a ten niezwykły skok tłumaczy sklepy bardzo mętnie.

Szumnie reklamowana zniżka

Lekarski kurs wakacyjny

wraz ze zjazdem Tow. zwalczania gościa odbędzie się w Ciechocinku w dniach 3, 4 i 5 września b. r.

Zapowiedzianych jest wiele ciekawych referatów i wykładów.

„Uzdrowiska Polskie”

Pod takim tytułem wydał Związek uzdrowisk piękny album — ku uczczeniu X-lecia działalności Związku.

Album jest doskonałym źródłem informacji o lecznictwie uzdrowiskowym i o lokalnych warunkach w poszczególnych miejscowościach. Nabyć można w związku (Boduena 2).

„Tydzień Bydgoszczy”

odbędzie się od 31.VII do 8.VIII. Karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki dają prawo do 50% zniżki kolejowej (powrót bezpłatny) oraz do zniżek w hotelach i restauracjach bydgoskich, jak również do zniżkowych wstępów na liczne imprezy, organizowane przez miasto Bydgoszcz z okazji „Tygodnia”.

Karty uczestnictwa wydają biura podróży oraz kioski T-wa „Ruch”.

Ostatnie przedstawienia „Króla Włóczęgów”

„Król Włóczęgów”, ciesząc się w obecnej chwili w Warszawie rekordowym powodzeniem przekroczył pół setki przedstawień przy całkowicie zapelnionej i rozbawionej widowni. Jest to widokowo ciekawe się największym powodzeniem w Warszawie w obecnym sezonie letnim.

Mimo istotnie wyjątkowego powodzenia — „Król Włóczęgów” — ze względu na urlopy artystów — grany będzie nieodwołalnie do 1 sierpnia, po czym na scenę teatru Letniego wejdzie oryginalna komedia Niewarowicza „Gdzie diabeł nie może”.

„Papa” do 6-go sierpnia w Teatrze Polskim

Czarująca, wesoła komedia „Papa”, która ściga co wieczór do teatru Polskiego bardzo liczna publiczność, z zapalem oklaskującą świetnego w roli tytułowej K. Junoszę-Stępowskiego go oraz doskonałych w rolach ważniejszych J. Woskowskiego, Z. Nakończona, L. Wysocką, J. Pichelskiego i J. Krzewińskiego — grana będzie tylko do 6 sierpnia włącznie.

W pełnych próbach scenicznych, pod kierunkiem reżyserskim Z. Ziembickiego, krotoczwila ze śpiewami i tańcami J. Tuwima według komedii Ruszkowskiego „Jadzia — Wdowa”.

Kronika wypadków

OD PÓŁTORA ROKU BEZ PRACY

W bramie domu Mokotowska 24 napita się esencji octowej 21-letnia R. Stelmachówna, krawcowa (Brzeska 7). Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus. Przyczyna targnięcia się na życie — brak od półtora roku pracy, a ostatnio — dachu nad głową.

OFIARA KĄPIELI

27-l. Henryk Michalski, szewc (Warszawska 17, Żolibórz), kąpał się w Wiśle, wprost ul. Ka-

medułów, natrafił na głębię i utonął. Funkcjonariusze komisariatu rzecznoego wydobyli zwłoki i za zezwoleniem władz wydali je rodzinie.

ŁOBUZERIA GRASUJE NA PRZEDMIEŚCIACH

Na rogu ul. Obózowej i Ożarskiej kilku wyrostków zaczęło i ubliżyło przechodzącą Irenę Zarzycką, córkę robotnika (Listopadowa 14). Gdy w obronie córki stanął ojciec 43-letni Ludwik, wówczas jeden z awanturników uderzył Z. „bykiem” w twarz, powodując naruszenie kilku zębów, poczym ugodził swą ofiarę nożem w lewy pośladek. Napadnięty zdołał wyrwać nóż, którym zranił sprawcę w rękę. Ranny napastnik uciekł, udając się prawdopodobnie do prywatnego lekarza, w obawie grożącej odpowiedzialności. Zarzyckiego zżona przywiozła na stację Pogotowia, gdzie lekarz udzielił pierwszej pomocy.

DZIECI OTRUŁY SIĘ BIELUNEM

W ogrodzie na tyłach posesji Lubeckiego 13, bawiące się dzieci lokatorów tego domu spożyły kawony bielunia dziecięcego. Wkrótce po spożyciu wszystkie dzieci: Aleksandra i Piotr Jazwińscy, oraz Jasek, Chawa i Heruko Blumsztajnowie zachorowały z objawami zatrucia. Wszystkie dzieci rodzice przewieźli na stację Pogotowia, gdzie lekarz udzielił pierwszej pomocy, usuwając grożące niebezpieczeństwo.



Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Małżeństwo z pozoru”.

ANTINEA: „Burlaki z nad Wołgi” i „Kwaciarka z Prateru”.

AMOR: „Peter Ibetson” i „Doktor X”.

AKRON: „Gra zmysłów” i „Jego wielka miłość”.

AS: „Magnolia”.

ATLANTIC: „Detektyw Helena Garfield”.

BALTYK: „Gwiazdista eskadra”.

BIS: „Jadzia” i „Jak w 7.ym niebie”.

CASINO: „Śliwki Wiednia” z Martą Eggerth.

CAPITOL: „Detektyw z Honolulu”.

COLOSSEUM: „Sto pociech”.

CZARY: „W cieniu samotnej sosny”.

ELITA: „Kaprysta pięknej pani” i „Mały król”.

EUROPA: „Gwiazdista eskadra”.

FAMA: „Burlak z nad Wołgi”.

FLORIDA: „Noc w Operze” i „Czar. ny Anioł”.

FORUM: „Zapomniana symfonia” i „Zaloga”.

GDYNIA: „Rozwód z przeszłości” i „Walc dla ciebie”.

GLORIA: „Ada to nie wypada”.

HOLLYWOOD: „Boccacio”.

ITALIA: „Walc królewski”.

IMPERIAL: „Król Burlesk”.

KOMETA: „Wyspa w płomieniach” i rewia.

Kino KOMETA
ul. Chłodna 49, tel. 6.48-51.

WYSPA W PŁOMIENIACH
Wspaniała bitwa morską, intrygi na dworach królewskich, działalność hiszpańskiej inkwizycji, krwawe pojedynki, podstępne machinacje szpiegów — oto, co obrazuje imponujący film „Wyspa w płomieniach”!

Na scenie rewia

MASKA: „Panowie w cylindrach” i „Buster Graeb jako Tarzan”.

MARS: „Nie zapomnij o mnie”.

MEWA: „Niewidzialny promień” i „Małżeństwo z ograniczoną odpowiedzialnością”.

MUCHA: „Kapitan Blood” i „Nasi chłopcy marynarze”.

NOWA TOMBOLA: „Dzisiejsze czasy” i „Casino de Paris”.

Zabezpieczenie dachów

Ze względów bezpieczeństwa wydano rozkaz urządzenia specjalnych zastaw na dachach. Choć dzi o kominiarzy i o robotników zakładających anteny. Zagranicą każdy dach zaopatrzony jest w barierę ochronną.

Straszne żniwo gruźlicy

Liczba zachorowań na gruźlicę wykazuje ciągły wzrost. W ubiegłym tygodniu zarejestrowano na terenie całego kraju 572 wypadki gruźlicy.

Nowa taryfa dorożek konnych

Zarządzeniem Prezydenta Miasta uchylona została obowiązująca dotychczas w Warszawie od 1924 roku taryfa opłat za przewóz dorożkami konnymi. Wspomniane zarządzenie wprowadza do dorożek konnych liczniki.

Nowa taryfa wprowadza dla dorożek jednokonnnych opłatę 60 gr. za pierwsze 1000 metrów, za każde następne 200 metrów — 10 gr. Za zamówione oczekiwanie opłata za pierwsze 15 minut przed jazdą wynosi 60 groszy, za każde następne 3 minuty — 10 gr.

Dla dorożek parokonnnych nowa taryfa ustala za pierwsze 1000 metrów opłatę 90 gr., za każde następne 250 metrów — 20 gr.

Nowa taryfa obowiązuje w granicach administracyjnych m. st. Warszawy i wchodzi w życie z dniem 1 października 1937 r. z tym, że właściciele dorożek konnych czynnych przed 1 października r. bież. winni zastosować nową taryfę do dnia 31 marca 1938 roku. Ten stosunkowo odległy termin naznaczono, by umożliwić stopniowe założenie liczników przy istniejących dorożkach.

MAJESTIC: „Darmozjad”.

MAJESTIC pocz. 6
W niedzielę i święta pocz. 12
WALLACE BEERY
we wspaniałej komedii
DARMOZJAD
BALKON PARTER
75 gr. 1 zł.
Dozwol. od 10 lat

MIEJSKIE: „Pasteur”.

MIEJSKI pocz. 6—10
Paul Muni
„PASTEUR”
Wytw. Warner Bros
Bilety ulgowe za wyj. 50 gr.
prem. sobót i świąt

PETIT TRIANON: „Suzy” i „Ada to nie wypada”.

PAN: „Oskarżona” i dodatki.

POPULARNY: „Madame Lenox” i rewia.

PROMIEK: „Grzesznik mimowoli” i „Kapitan Blood”.

PRAGA: „Parada miłości”.

PRASKIE OKO: „10.ciu z Pawlaka” i „Czy Lucyna, to dziewczyna”.

RAJ: „Malibu” i „Antek policmajster”.

RIALTO: „Brzdąc”.

RENA: „Potwór i Dziewczę z Gai-gari”.

RIVIERA: „Człowiek Wilk” i „Mar Dow”.

ROMA: „Pod twoim urokiem”.

ROXY: „Ich troje” i „Wacuz”.

SOKOL: „Tajna brygada” i „Tajemnica p. Brinx”.

SORRENTO: „Koenigsmark” i „Amerykańskie awantury”.

STYLOWY: „Nieznosna dziewczyna z Darrieux”.

ŚWIATOWID: „Tango zakochanych”.

SFKINS: „Daniele Boone”.

ŚWIAT: „Blond — Carmen”.

SWIT: „Płomienne serca”.

TON: „Romeo i Julia”.

UCIECHA: „Pan z milionami”.

UNIA: „Noce motyle” i rewia.